Nr. 82. Kraków, Sobota 9 Kwietnia 1892. Rocznik XI.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 20 zł. w. a. | 10 zł. w. a. | 5 zł. w. a. | 1 zł. 80 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 | 12 | 6 | 2 — ct. |
| W Państwie Niemieckiem | 26 | 13 | 7 | 2 . 50 ct. |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 | 16 | 8 | 3 — ct. |

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy" — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach, J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

## Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Prenumeratorowie *N. Reformy* nabywać mogą, na mocy umowy zawartej przez nas z wydawcą, znane i piękne „ALBUM PAMIĄTKOWE ADAMA MICKIEWICZA" po cenie wyjątkowo zniżonej. Album to zawiera 70 wielkich i mniejszych rycin, odnoszących się do życia Mickiewicza, od lat dziecięcych aż do zgonu, a nadto obejmuje treściwy życiorys poety.

Cena zwykła wynosi 7 złr. — a dla naszych Abonentów tylko 5 złr., za co już przesyłka nastąpi franko. — Należytość nadsyłać należy do Administracyi naszego pisma.

Na podstawie zawartej umowy Prenumeratorowie *N. Reformy* mogą otrzymywać od 1 kwietnia b. r. następujące czasopisma po cenie zniżonej:

**„Echo muzyczne,** *teatralne i artystyczne*" wychodzące w Warszawie, wraz z dwutygodniowym dodatkiem po następującej cenie:

**W Krakowie:** kwartalnie **1** złr. **86** ct.

**Na prowincyi:** kwartalnie **2** złr. **76** ct.

**„MYŚL"**, czasopismo literackie i naukowe wraz z powieściowym dodatkiem po cenie 1 złr. 50 ct. kwartalnie.

**„NOWE MODY"** po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie: **1 złr. 20 ct. kwartalnie.**

## Sejm krajowy.

*Lwów, 7 kwietnia.*

(*Dokończenie sprawozdania z XXII posiedzenia, 3 sesyi VI peryodu*)

Pospieszam przedewszystkiem z dokończeniem sprawozdania z wczorajszego popołudniowego posiedzenia.

Po świetnem przemówieniu p. Szczepanowskiego, które wielkie sprawiło w Izbie wrażenie, ogłoszono „zamknięcie dyskusyi", — sprzeciwił się temu jednak Stan. Badeni i wniosek ubijający swobodniejszą duskusyę o szkolnictwie ludowem upadł. Dzięki temu zabrał głos p. Rutowski. „Nawet za 30 lat, rzekł on, nie mamy widoków osiągnięcia zamierzonego celu, bo oto sprawozdanie kr. Rady szkolnej zapowiedziało poniekąd, że akcya dalszego zakładania szkół w dotychczasowem tempie musi być powstrzymaną dla braku nauczycieli i budynków szkolnych."

Jestto zapatrywanie nieco pessymistyczne, a w szczególności zapowiedź wstrzymania dalszego kreowania szkół. W ciągu ostatniego czasu zrobiono co można aby zachęcić ludzi do poświęcenia się zawodowi nauczycielskiemu. Największą lukę w tym względzie sprawiła nam reorganizacya straży skarbowej w r. 1888 i 1889. Blizko 300 nauczycieli rzuciło się do tego zawodu, dającego lepsze utrzymanie. Teraz ustało to. Należy więc też mieć nadzieję, że niebawem będzie liczba nauczycieli wystarczająca. tworzenia więc dalszych szkół nie należy wstrzymywać.

W dalszym ciągu p. Rutowski konstatuje, że nasze szkoły nie są pałacami, owszem są to skromne budynki — około 50 prc. szkół jest jeszcze w nieodpowiednim stanie! Dlatego przeciw temu nazwaniu występuje, aby się nie stało hasłem wygodnem dla tych, którzy szczędzą wydatków na szkoły. U nas niestety zawsze jeszcze propinacya w stosunku do szkoły jest pałacem. (*Oklaski*). Powiedzmy sobie także, że wszędzie indziej daje się o wiele więcej na budynki szkolne, niż u nas. Narody, chcące żyć, na szkoły nie szczędzą — najlepszym dowodem Francya, która powalona przez Prusy, obarczona miliardami kontrybucyi, od razu miliony wotuje na budynki szkolne. Raz 120, drugi raz 100 milionów. Niech to służy, jako motyw do wniosku Merunowicza — nie dziś — ale na przyszłość.

Przechodząc do wewnętrznej sprawy szkolnictwa, przeglądnąwszy sprawozdanie Rady szkolnej, doznał mowca wrażenia niemiłego — nie może się niem cieszyć. W swoim czasie Ziemiałkowski zaznaczył że kraj, mający w ręku „szkołę ludową i gminę", może spokojnie patrzyć w przyszłość. Niestety dotychczas kompetencye nasze są za szczupłe. Intencye mamy dobre — ale czy także dobrą drogą i we właściwem tempie idziemy, rzecz inna. Ze sprawozdania Rady szkolnej nie wiele wysnuć można nadziei. Podnosi dalej że np. na punkcie podręczników i wogóle nauki dziejów ojczystych, dotychczas nie uwzględniono rezolucyi sejmowej. Z polskiemi i ruskiemi książkami w ręku dowodzi mowca, że elementarze i czytanki nie odpowiadają potrzebom szkoły ludowej Ostatnie wydania czytanek ruskich są o całe niebo lepsze, niż polskie. Rada szkolna w swej cenzurze poszła za daleko — była zbyt ostrożną. jeżeli nie tchórzliwą! Inne Rady szkolne inaczej pojmują swe zdanie. Jeszcze w ruskich czytankach jest lepiej, bo w nich jest o Rusi ukraińskiej i zakarpackiej — w polskich całą znajomość świata polskiego zamknięto w Galicyi. W ruskich książkach jest ciągle mowa o Wielkiej Rusi — dlaczego dziecko polakie nie ma się dowiedzieć, że jest dalej ziemia polska? Tak na ruskiej, jak na polskiej książce jest orzeł dwugłowy! Rada szkolna powinna przecież powiedzieć sobie, że działa niepolitycznie i szkodliwie nie tylko ze stanowiska polskiego, ale nawet austryackiego Dzieje polskie traktowane są z lekceważeniem — i co najwyżej kończą się na Sobieskim Dwa wieki zamknięto w 10 wierszach. Właściwie nie ma dziejów polskich w tych książkach! Tego dłużej nam tolerować nie można.

Dla Rusi są jeszcze granice Wisłoki, Bohn, Prypeci — Czarnego morza — dla Polski granice idą śladem granicznych słupów austro-węgierskich. W całej monarchii nie ma ani jednej narodowości, któraby pozwoliła tak swoje dzieje traktować... Niechby Polskę tyle przynajmniej uwzględniono co Ruś... (*Mowca cytuje kilka ustępów z książek polskich i ruskich, które istotnie są wysoce charakterystyczne.*)

Te książki, to pierwszorzędne nasze zadanie — ich reformy domagać się musimy. Czas zerwać z tą polityką, która się ciągle boi i trwoży, zamiast powiedzieć ludowi, czem jest i czem być powinien". (*Oklaski i brawa.*)

Pos. Wojciech Dzieduszycki przyłączył się do tego pragnienia. Ma ufność, że niebawem braki w książkach usunięte zostaną. Cokolwiek jednak się stanie, to czytanka jest sama przez się niewystarczającą. Społeczeństwo musi uzupełniać szkołę ludową. Co do budowy szkół twierdzi, że mowca mylił się co do intencyi komisyi. Jak długo za mało mamy nauczycieli — nic nie zrobimy. Co do budynków szkolnych, to nie zapomnijmy, że niemieckie miasteczko a nasza wieś — to co innego. Mowca chce, aby szkoły były skromne, ale zdrowe i wygodne. Trzymajmy się zdania „wedle stawu grobla"; u nas wysiłki są i tak kolosalne. Niech kraj robi co może, ale w miarę swych sił i w proporcyi do nich. Posłowi Rutowskiemu odpowiada, że jeśli niebezpieczne jest hasło „nie budować pałaców dla szkół", to niebezpiecznem jest także stawiać porównanie „propinacyi i szkoły". Nie bawiąc się w porównania z innemi krajami, róbmy to co możemy i na co nam siły starczą (*brawa*).

Pos. Teliszewski oświadczył, iż jest posłem z okręgu, w którym jest przeszło 94 prc. analfabetów, a nawet, gdy się strąci miejscową inteligencyę. to procent analfabetów dochodzi tam do 98 prc. Lud się jednak chętnie garnie do oświaty, a nie doznaje tego poparcia na jakie zasługuje jego ofiarność w zakładaniu szkół. Na 60 gmin jest 24 szkół, pomiędzy temi tylko 14 etatowych, a w nich tylko 7 nauczycieli stałych reszta zaś sami prowizoryczni i nieukwalifikowani. Brakowi nauczycieli winna administracya, która wcześnie nie zwróciła uwagi. Jeżeli gminy, powiaty, kraj nie mogą sprostać, to obowiązkiem jest państwa — przyjść z pomocą W odpowiedzi Rutowskiemu twierdzi, że w ruskich książkach jest za mało o Rusi.

Dla sprostowania faktu przemówił potem pos. Stan. Tarnowski, członek Rady szkolnej krajowej, delegat m. Krakowa, drżącym ze wzruszenia głosem, twierdząc wobec Rutowskiego, że książki, których treść wytykał, są dawniejszej daty, a nowe się dopiero przygotowują na podstawie zmienionych planów nauki. „Tchórzliwa" zaś polityka nie była bezskuteczną.

Pos. Rutowski odpowiedział mu natychmiast, że książki, które przytaczał, mają datę roku 1891.

Pos. ks. Chotkowski ubolewał przedewszystkiem nad losem ustawy szkolnej w Prusiech, gdzie nad religią zwyciężył rzekomo liberalizm. Ustawa hr. Zedlitza zdałaby się i u nas, gdzie szkoła jest bezwyznaniowa według ustaw. Jednakże „jakkolwiek ustawa jest bezwyznaniowa" — to szkoła jest u nas religijną Na czele Rady szkolnej krajowej stoją ludzie wypróbowanej wiary i patryotyzmu i dlatego tak jest. Ale gdyby tych ludzi nie było? Proponował w końcu zaprowadzenie ochronek z zakonnicami i tęsknił za nauczycielami-organistami.

Sprawozdawca pos. Jerzy Czartoryski odpowiedział ks. Chotkowskiemu, że u nas szkoła nie jest bezwyznaniowa — ani nie są niemi ustawy. Zresztą i tu są znaczne różnice i tak, gdy we Francyi szkoła bezwyznaniowa dała bardzo smutne rezultaty. takaż szkoła w Ameryce, w Stanach, nie podkopuje ducha religijnego. Ustawa państwowa na czele swych wymagań stawia moralno religijne wychowanie. Kraj przyznaje ducowieństwu wszelkie wpływy w wychowaniu i szkole, powołuje je do współdziałania do Rady szkolnej miejscowej, okręgowej i krajowej. Nauczyciele nie są bezwyznaniowi, owszem są religijni i traktują wychowanie moralne godnie i poważnie. W imieniu Rady szkolnej i komisyi konstatuje, że mylny jest zarzut, jakoby Rada szkolna miała obecnie tamować organizacyę. Owszem organizacya ciągle, acz powolnie, postępować będzie naprzód o tyle, o ile w nauczycielach znajdzie się potrzebny materyał.

Przed laty komisya szkolna energicznie domagała się, aby dzieje narodowe w książkach naukowych były więcej uwzględniane. A to nietylko co do czytanek, ale i co do tego, aby nauczycie le dostali polecenie korzystania z tych tematów. „Niech nauczyciel dowie się, że wolno mu być dobrym Polakiem i Rusinem, niech mu powie instrukcya, że dzieci, powierzone jego opiece, mają być Polakami i Rusinami." To myśl ówczesna i dzisiejsza całego Sejmu. Nie czyniła zaś komisya zarzutu tylko dlatego, że w Radzie szkolnej zasiadają rodacy, którzy dla wspólnej myśli zrobią to, co do nich należy. Mowca ma silne przekonanie, że ci rodacy spełnią swój obowiązek. Jesteśmy wszyscy przejęci potrzebą pielęgnowania religii, moralności, patryotyzmu. Niech Rada szkolna idzie za temi hasłami, a znajdzie zawsze uznanie. (*Oklaski.*)

Obecny w Izbie wiceprezydent p. Bobrzyński na ciężkie zarzuty, uczynione Radzie szkolnej, nic nie odpowiedział.

O godzinie pół do jedenastej w nocy zamknął marszałek posiedzenie.

(*Sprawozdanie z XXIII posiedzenia, 3 sesyi VI peryodu.*)

(*ad.*) Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 10 min. 30. Odczytano dwie interpelacye do rządu: p. Teliszewskiego w sprawie nowej Rady powiatowej w Gródku, która jakoś w żaden sposób nie może się ukonstytuować, i p. Okuniewskiego w sprawie nadużyć starosty Lachowskiego w Zaleszczykach.

Z porządku dziennego udzielono koncesyi do pobierania myta: Radzie powiatowej w Krośnie na drodze powiatowej Kombarnia-Żmigród, obszarom dworskim w Brzeźnicy Radwańskiej i w Czernichowie od przewozu przez Wisłę w przysiółku Pasieka; takich samych koncesyj udzielono na rzecz utrzymania dróg gminnych Sanok-Mrzygłód i Wygnanka-Probużna, i na rzecz utrzymania mostu na rzece Bystrzycy w Urożu i mostów w Podbużu.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzach wydatków i dochodów funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego, zachodnio-galicyjskiego i krakowskiego na rok 1892. W myśl wniosku komisyi (sprawozdawca p. Chrzanowski) przyjęto wnioski komisyi, podane wam wczoraj telegraficznie.

Rozpoczęły się następnie obrady budżetowe.

Pos. Stan. Badeni jako generalny sprawozdawca budżetu odczytał ogólne wnioski komisyi budżetowej. (Podaliśmy je wczoraj; *przyp. red.*) Po wstępnych uwagach sprawozdawcy generalnego, który wyjaśnił stanowisko komisyi budżetowej, rozpoczęła się ogólna rozprawa nad budżetem.

Pierwszy więc zabrał głos p. Teliszewski i oświadczył się stanowczo przeciw podnoszeniu dodatków do podatków. Taka gospodarka nie uzdrowi budżetu krajowego nawet na przeciąg jednego roku. Korzystając z ogólnej rozprawy, porusza mowca potrzebę zreformowania reprezentacyj powiatowych które w obecnym swym stanie zgoła nie odpowiadają swemu zadaniu. W końcu z uznaniem podnosi mowca, że wydatki powiększone zostały w tym roku na oświatę i materyalne podniesienie ludu naszego, oświadcza się więc za przejściem do rozprawy szczegółowej, a przeciw podnoszeniu dodatków do podatków.

Pos. Madeyski dotyka także kwestyi pokrycia niedoboru krajowego i podzielając ze sprawozdawcą komisyi zdanie co do sposobu pokrycia tego niedoboru, różni się jednak z nim w pewnym względzie. Podwyższenie dodatków do podatków przynosi dochód stały i jest usprawiedliwione wtedy, jeśli pokrywa stałe rubryki wydatków, ale tylko wtedy, jeżeli odpowiada możności finansowej podatkujących. Pożyczka jednorazowa może pokrywać wydatki niestałe, przemijające. Trzecim sposobem jest operacya finansowa wskazana najbardziej wtenczas, gdy budżet wydatków rośnie, a podstawa dochodów jest za szczupłą. Dwóch tych dróg jednak łączyć ze sobą nie można. Oddawna już różnice wydatków i dochodów wzrastają niepomiernie, wydatki rosną, a powodem i źródłem ich są głównie sprawy, mające przyszłym dopiero pokoleniom służyć. W przeszłym roku Sejm zgodził się na politykę wyczekiwania. Dziś komisya budżetowa oświadcza się za przyspieszeniem operacyi finansowej, dając w tym kierunku wyraźne polecenie Wydziałowi krajowemu. Na rok zaś bieżący 1892 komisya proponuje podwyższyć dodatki do podatków. Gdyby takie podwyższenie miało uzdrowić normalny budżet raz na zawsze, wówczas środek ten byłby zupełnie wskazany. Dość spojrzeć jednakże na rubryki budżetu, by uwierzyć, że stałe, zwyczajne wydatki już w r. 1893 znacznie się powiększą. Jakie wrażenie wywoła w kraju i w opinii publicznej fakt, że Sejm, nie myśląc o przyszłości, chce wyłącznie niedobór jednego roku pokrywać i to drogą podwyższenia dodatków do podatków? Pozór będzie kroku rozpaczliwego. A jednak stan finansowy kraju nie jest tak zły ani tak rozpaczliwy, żebyśmy takie pozory na zewnątrz okazywać byli zmuszeni. Jeśli to podwyższenie dodatków do podatków ma być stałe, to zapytać się trzeba. czy ludność nasza w ogóle

## ZAPISKI LITERACKIE.

**„Wszechmocni"**. Kartka z kroniki miasta prowincyonalnego, wycięta przez autorkę *Księżniczki* (Zofię Urbanowską). Kraków, Petersburg 1892.

Z powodzi, zalewającej pułki księgarskie, wychyli się czasem książka godna uwagi nie tyle ze względu na wartość literacką, — bo o nią możnaby się spierać, — ale na treść i tendencyę, zalety, które dozwalają nieraz krytyce na pobłażliwość w innym kierunku.

Na taką książkę właśnie pragniemy dziś zwrócić uwagę czytelników.

Autorka nagrodzonej przed kilku laty — zdaje nam się, na konkursie *Przewodnika pedagogicznego* — „Księżniczki", spróbowała swych sił do napisania powieści obyczajowo-społecznej. Utwór to na wskróś tendencyjny, poświęcony „tym, co wolą chleb czarny w domu, niż kołacz po za domem, tym, co wielkich celów blizko szukają." Dedykacya i zawarta w niej tendencya -- nie wymaga bliższego tłómaczenia.

Rzecz dzieje się w naszych czasach, w Królestwie Polskiem, na tle szarego, biednego życia prowincyonalnego miasteczka. Tło smutne — jak smutną... niewola. — Miasteczka w Królestwie mają samorząd gminny, ale na wybieralnych urzędach miejskich zasiadają ludzie, nie mający elementarnego nawet pojęcia o znaczeniu wyrazu: „obywatel." Poczciwa i potulna ludność, znękana wiekowym uciskiem, nie korzysta z nielicznych praw swych, bo ich nie zna, tem mniej umie ich bronić przeciw samowoli kilku „Wszechmocnych", przedstawicieli rządowego absolutyzmu, czy absolutnego rządu, Moskali i Niemców. „Wszechmocność" ta wypływa z brutalnej siły, włożonej w ręce głupoty i samowoli. Gdzie powinna rządzić miłość dobra publicznego i sprawiedliwość, tam praeuje przekupstwo i prywata. Wszyscy złorzeczą i wyrzekają po cichu, ale głośno nikt nie śmie się odezwać — czekają wszyscy zbawiciela, szermierza, który wyzwie gwałt i bezprawie do walki i nie ulegnie, póki zwycięztwa nie odniesie...

W jednem z takich miasteczek żyje wdowa staruszka, której syna zamordowano w ostatniem powstaniu, a mąż padł również ofiarą walki z bezprawiem wrogów. Surowych obyczajów niewiasta, bogobojna i pełna cnót i poświęcenia dla nieszczęśliwej Ojczyzny — jak nowoczesna matka Grachów, wychowuje troskliwie młodziutką swą wnuczkę Jadzię, i sposobi ją zawczasu do twardej szkoły życia, którą sama przebyła pod moskiewskim knutem. Dziewczę ujmuje niewinną prostotą i iście polskim hartem duszy. „Kwiat ten wyrósł z ziemi przesiąkniętej łzami i krwią... Mroźne powiewy i wichry miotały nim nieraz, mimo to wyrósł pięknie i szlachetnie. Hodując go — tłomaczy staruszka — hartowałam jak mogłam, jest więc przygotowany na wszystkie zmiany klimatu i wszystkie niespodzianki, jakie życie w naszym kraju gotuje kobietom... Wielki nasz poeta Mickiewicz był zarazem wielkim pedagogiem: zostawił on wiersz do matek, w którym uczy je, jak mają chować synów, my zaś wychowujemy córki tak samo... kwiaty rosnące na grobach większą mają trwałość, niż wypielęgnowane w ogrodzie"...

Obie kobiety składają się na idealny typ Polki, Westalki znicza i ducha narodowego. Własnym pozostawione siłom na świecie, w którym prawem jest gwałt brutalny, z nadludzką prawie wytrwałością opierają się bezprawnej swawoli carskich łupieżców. Do walki sił im dodaje: „Wiara w to, czego naucza nas Skład Apostolski: wierzymy w grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny."

Do takiego to domu zjeżdża Jerzy Wilczek. Ród Wilczków znany jest w mieście z patryotyzmu, prawości, energii. Nie odrodził się Jerzy, chłopak pełen zdolności i gorejący ambicyą. Sierota, chowany i kształcony w Niemczech, wnet dobił się tam stopnia doktora filozofii. Marzeniem jego świetna karyera, którą ma zdobyć w Paryżu. By wytchnąć po wytężającej pracy, odwiedza staruszkę stryjenkę i na wstępie zaraz zwierza się przed nią z szeroko zakreślonemi planami, kreśli wymarzony obraz świetnych nadziei, rozgłośnej sławy i naukowych wawrzynów.

Wymowne wywody nie przemawiają jednak do serca polskiej matrony. Wręcz odmiennie pojmuje ona obowiązki synów ziemi, nasiąkniętej krwią i łzami. „Młodzież powinna się wychowywać tam gdzie ma następnie żyć i pracować, żeby węzeł łączący ją ze społeczeństwem nie przerywał się ani na chwilę. Mówisz mi o zdobyczach dla nauki i cywilizacyi... Piękne to rzeczy, mój Jerzy, ale zostawmy je narodom bogatszym i szczęśliwszym, dla nas są one jeszcze zbytkiem kosztownym. Myślmy przedewszystkiem o utrzymaniu naszego bytu, a potem będziemy apostołowali cywilizacyi." I jak gdyby przeczuwając, że ze strony „pozytywnie-postępowego" młodzieńca spotka ją zarzut zacofania, tłomaczy się sama: „Stara jestem, a doświadczenie nauczyło mnie, że w dobrem gospodarstwie zawsze naprzód należy robić to, co jest pilniejsze."

Doktór niemieckiej filozofii broni się sofizmatami. Wszak zamiary jego nie mniej patryotyczne, wszak on pragnie dobrobytu ogółu, ludzkości, a w nim przecież dobrobyt pojedynczych narodów także odbić się musi.

„Pozostań w kraju — namawia łagodnie staruszka — osiądź w miasteczku. Warszawa, stolica, to serce kraju, ale prowincya, to organizm, w którym wyrabia się krew, nadająca ruch temu sercu. Żeby biło gorąco i mocno, organizm musi być silny i zdrowy, a my właśnie chorujemy na bezkrwistość, na brak inteligencyi, nowych, energicznych żywiołów, mogących nas zasilić... Gdyby ludzie inteligentni chętniej osiadali na prowincyi, fizyognomia kraju zmieniłaby się wkrótce. Narzekacie, że szersze drogi są dla was pozamykane, a tych, które są jeszcze otwarte, widzieć nie chcecie, bo gardzicie wązkiemi ścieżynkami, chociaż niemi często prędzej dochodzi się do celu, niż szerokim gościńcem..."

Zagrzebać się na wsi, w miasteczku? za nic w świecie! Na samą myśl o tem niepohamowana ambicya wzdryga się w Jerzym. Szyderczą daje odpowiedź... Wówczas Polka, widząc, że na nic się nie zdało przemawiać do obywatelskich uczuć młodzieńca, do jego serca i sumienia, zdobywa się na gromy szlachetne. „Otóż to, mówicie pięknie o miłości ludu, ale gdy się zdarzy sposobność dowieść tej miłości, usuwa się z was każdy. Topicie wzrok w jakieś odległe cele, a nie widzicie blizkich. Wszystkie wasze deklamacye pokrywają tylko chęć zrobienia karyery! Jesteście karyerowicze i nie będziecie nigdy dobrymi obywatelami! W dzisiejszem położeniu kraju nie godzi się myśleć egoistycznie o karyerze. Jedź do Paryża Jerzy! Polska nic na tem nie straci!... Jedź i pracuj nad subtelnościami prawodawstwa francuskiego, podczas gdy my tu będziemy marnieli pod rządem bezprawia, a myśl, że nam mogłeś w czemś dopomódz, niech ci spać nie przeszkadza! Jedź tam, gdzie lepiej wynagrodzą twe usługi, biedna ojczyzna nie ma czem za nie płacić!..."

Namowy, zaklęcia i gromy, szczerem dyktowane uczuciem, nie przechodzą bez wrażenia na niezepsutej w gruncie duszy młodzieńca, budzi się w nim głos polskiego sumienia, chwilę walczy z sobą, wkrótce jednak znowu ambicya bierze górę, a fantazya mknie po szerokiej drodze tak słodko wypieszczonych zamiarów i planów.

Zdaje się Jerzemu, że znajdzie sprzymierzeńca w kuzynce, z którą chował się dzieckiem. Jadzia jednak podziela w zupełności zasady i zapatrywania babki, i w jej wyobrażeniach myśl robienia choćby najświetniejszej karyery musi się wydać wstrętną, — to też, gdy wzajemne zbliżenie się rodzi w sercach obojga uczucie gorętsze, niż na krewnych przystało, dziewczę tłumi w sobie serdeczną miłość, a objawi ją Jerzemu wówczas dopiero, gdy on z karyerowicza stanie się dobrym Polakiem i obywatelem.

Niedługo zdziałają to losy. Jerzy bawiąc czas pewien w rodzinnem miasteczku, patrzy na rządy bezprawia widzi nieustanne krzywdy, dziejące się najbliższym jego sercu i całej polskiej ludności. Wilczkowie nie umieją obojętnie przyglądać się nieprawości. W Jerzym budzi się i wrzeć poczyna szlachetna krew Wilczka. Mimowoli dusza młodzieńcza rwie się do czynu. Inteligencya i prawość charakteru jednają mu wnet zaufanie mieszkańców. Wsparty na niem, wyzywa bezprawie do walki. Na każdym kroku piętrzą się przed nim przeszkody i przeciwności: ale w nich życie jego, one mu sił dodają i pobudzają do wytrwania, energii i dalszych walk. I oto, wśród nieustannego boju milknie w nim dawna ambicya. Nie pragnie już Jerzy dalekich tryumfów, ani naukowych wawrzynów, całą duszą pragnie „szukać wielkich celów blizko," osiada w miasteczku ku powszechnemu zadowoleniu ludności, babki i wnuczki, która to ostatnia, jako kochająca małżonka, staje u boku prawego, wiernie odtąd ojczyźnie służącego obywatela. Prawda ostatecznie odnosi zwycięztwo nad bezprawiem — w powieści...

Czy i w rzeczywistości? — wszędzie chyba, tylko nie w państwie despotyzmu i gwałtu. Zdaje nam się, że i wrażenie powieści całej byłoby o wiele silniejsze, gdyby jej koniec był odźwierciedleniem istniejących stosunków.

Zauważyliśmy na wstępie, że o literacką wartość powieści możnaby spór toczyć. Przedewszystkiem sam obraz stosunków istniejących w Królestwie Polskiem dzisiaj — wydaje nam się niewiernym. Dzień każdy przynosi nam wieści o nowych gwałtach rządu rosyjskiego, spadających na tę istną krainę niewoli. Despotyzm carski, rosnący z liczbą stopni najrozmaitszych jego przedstawicieli, nie ma już niedostępnych dla siebie dziedzin życia społecznego, o politycznem i tak już mowy być nie może. Wobec tego czytelnik nie może wprost uwierzyć w to, co weń wmawia powieść, w tę jawność i bezkarność działania przeciw rządowi — najpodlejszemu. Narzuca się czytelnikowi przypuszczenie, że autorka chyba nie zna wcale faktycznego stanu rzeczy.

Z drugiej strony sama literacka strona powieści pozostawia wiele do życzenia. Postaciom — oprócz trzech głównych — brak życia. Charakterystyka ich niedokładna, rysunek za mało wyrazisty. Akcya cała toczy się leniwo, dyalogi nużą rozwlekłością. W ogóle nie pomylimy się może twierdząc, że autorka nie obliczyła się dobrze jeszcze z swemi siłami. Z uznaniem jednak podnosimy szlachetność intencyi, śmiały polot myśli, fantazyę bogatą Są to zalety, które powinny skłonić autorkę do usilnej pracy nad sobą i do wykształcenia sił, zdających się rokować nie małe na przyszłość nadzieje.

*E. Adam.*

zdolną jest znieść to podwyższenie ciężarów, a jeśli je znieść może, czy chwila takiego kroku jest dziś stósowną. Stoimy w przededniu wielkiej reformy w ogóle, którą Koło polskie popiera w Radzie państwa, chcąc dać ulgę podatkującej ludności. Teraz jest pora przejściowa, którą należy wyczekać, aż zobaczymy, co nam z tej powszechnej reformy podatków przybędzie, potem będziemy mieli sposobność w razie potrzeby podwyższać dodatki do podatków. Tamtego roku komisya budżetowa uznała za niestósowne podwyższać dodatki. A czy się do dziś stosunki zmieniły? Zaszły dwie zmiany: nastała drożyzna i nieurodzaj, zwłaszcza w zachodniej części kraju. W tym roku więc podwyższenie dodatków do podatków jest nieodpowiednie. Liczne posłów grono stoi na tem właśnie stanowisku i ma zamiar postawić przy punkcie trzecim wniosków komisyi poprawkę w tym kierunku, by projektowaną pożyczkę w wysokości o 300.000 większej zaciągnąć. (*Oklaski*).

P. Antoniewicz omawia szereg rozmaitych rubryk budżetu, w których życzy sobie zaprowadzenia większych oszczędności. W szczególności występuje mowca przeciw wydatkowaniu na rzecz szkoły dublańskiej. Wydatek tu — zdaniem jego — zupełnie zbyteczny. Mowca domaga się, by nie narzucano Rusinom łacińskiego alfabetu, wytyka rządowi, że zmusza ludność do prenumerowania urzędowej ruskiej *Czasopysi*.

W dalszym ciągu wylicza p. Antoniewicz listę żądań ruskich: Rusini nie mają dostatecznej reprezentacyi w Sejmie ani w Radzie państwa. Ordynacya wyborcza powinna już raz być zmieniona na podstawie bezpośredniości i tajności. Co do wniosków komisyi oświadcza mowca, że będzie także głosował przeciw podwyższeniu dodatków do podatków.

Pos. Kowalski wchodząc odrazu *in medias res*, zaznacza, że spoczynek niedzielny nie bywa albo wcale albo przynajmniej nie tak przestrzegany, jak to przepisuje ustawa z 8 marca 1885. Dbać o utrzymanie ludu w tradycyach narodowych i religijnych jest zdaniem mowcy świętym obowiązkiem każdego posła. Tradycye te nie są mrzonką ani złudzeniem, a powinny mieć ciągłość nieprzerwaną dla obu narodów połączonych z sobą z woli Opatrzności. Żydzi powinni nam być wzorem, jak przestrzegać przepisów religijnych. „Nie jestem antisemitą, jak nim prawy chrześcijanin być nie może, ale pragnę tylko, by między nami nie było antichrystyan!" Powiadają niektórzy: Praca to modlitwa! Ale takie spoteczowanie pracy jest zgubnem. Cenimy i my pracę, ale cenimy także robotników! *Periculum in mora!* Zechciejmy bodaj współdziałać z ustawami państwowemi. Mowca zgłasza w tym duchu rezolucyę. W odpowiedzi p. Antoniewiczowi oświadcza p. Kowalski, że najlepiej zostawić samemu ludowi, jakim chce mówić językiem. Co do dodatków do podatków mowca godzi się w zupełności z zapatrywaniami p. Madeyskiego. — Rezolucya ks. Kowalskiego żąda od rządu, by surowo polecił podwładnym organom ściśle przestrzeganie ustawy o spoczynku niedzielnym. Mowca prosi o jednogłośne przyjęcie tej rezolucyi w Sejmie. (*Oklaski*).

Pos. Horyk narzeka na nieznośne obciążenia ludności wiejskiej w najrozmaitszych kierunkach. W szczególności omawia on uciążliwy dla włościan system podatkowy i krzywdy, których lud doznaje ze strony urzędów podatkowych. W dalszym ciągu podnosi mowca potrzebę ogólnej opieki nad włościańskim przemysłem domowym. W końcu oświadcza pos. Horyk, że będzie głosował przeciw podniesieniu dodatków do podatków. (*Oklaski*).

Pos. Włodzimierz Kozłowski polemizuje z wywodami Madeyskiego, choć uważa za zuchwalstwo walczyć z posłem, który przypomina rektorów rzymskich z najlepszych czasów. Mowca broni wniosków komisyi co do pokrycia niedoboru krajowego, wymienia następnie rubryki wydatków, które w tym roku większe są niż w latach poprzednich, omawia uregulowany etat urzędników Wydziału krajowego i podnosi z uznaniem ich pracę. Łącząc się z wywodami pos. Teliszewskiego, domaga się mowca, by Wydział krajowy starał się w bezpośredniej styczności wchodzić z reprezentacyami i funkcyonaryuszami powiatowymi. Cenię autonomię, nie można pragnąć, by do jednego miasta po drugiem zjeżdżał komisarz rządowy. Wydział krajowy ma tu dużo do zrobienia. Rada szkolna krajowa zdaniem mowcy, zrobiła w ostatnich czasach bardzo dużo, dzięki Bobrzyńskiemu i namiestnikowi. Polemizując z Batowskim poprzez pos. Kozłowski myśl, by oświata była oddana w ręce duchowieństwa. Rada szkolna powinna się zająć gorliwiej nauką dopełniającą. Mowca kończy życzeniem, aby pracę sejmową więcej niż dotąd popierała pomoc państwa.

Pos. Kramarczyk zastrzega się przeciw temu, aby podatek podwyższać przy podniesieniu 3 ct. dodatków.

Wniosek zamknięcia rozprawy nie utrzymał się. Posiedzenie odroczono do godziny 7 wieczór.

## Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 7 kwietnia.*)

Przewodniczy prezydent dr. Szlachtowski. Na wstępie sekretarz prezydyum dr. Lgocki odczytuje pismo Rady szkolnej okręgowej, która zapytuje, pod jakiemi warunkami Rada miasta Krakowa pozwoliłaby dzieciom należącym do gminy Czarna Wieś uczęszczać stale do szkół ludowych krakowskich. Pismo przekazano sekcyi szkolnej.

R. m. Kotter interpeluje prezydenta w sprawie utworzenia w Krakowie filii Banku krajowego. Rok dobiega, jak interpelujący wniósł w tej mierze wniosek, który przekazano sekcyi prawniczej. W ciągu tego czasu warunki się nie zmieniły i potrzeba założenia filii banku krajowego w Krakowie, radby więc wiedzieć, co zarządzono w tej sprawie.

Prezydent odpowiada, iż gdy był we Lwowie, dowiedział się, iż dyrekcya banku nie miała nic przeciw temu, lecz pociągnie to znaczne koszta na lokal oraz potrzebę powiększenia liczby urzędników, a nie wiadomo, czy się to opłaci. Do Wydziału krajowego również w tej sprawie odnieśćby się potrzeba.

R. m. dr Boroński zawiadamia, iż sekcya prawnicza uchwaliła, aby wnieść do Sejmu petycyę w tej sprawie. Prezydent odpowiada, iż jeszcze sekcya nie zawiadomiła go o tej uchwale.

R. m. Kwiatkowski prosi o głos dla interpelacyi, którą wypowiada w następujących mniej więcej słowach:

Ze względu na wrzawę, jaką wywołała sprawa wniesienia oferty, czy też rzekomej oferty, p. Rettingera, co do otworzenia nowej ulicy przez jego ralność pod Kapucynami, uważam za właściwe wnieść interpelacyę do prezydyum, a to z następujących powodów: Gdy p. Rettinger w czasopismach tutejszych twierdzi, iż oferta jego mylnie przez radców miejskich zrozumianą została, przeto możliwem jest, że zamiast żądać 10.000 złr. za projektowaną przez siebie ulicę, daje on gminie 10.000 złr. za pozwolenie urządzenia tej ulicy, skanalizowanie jej, wybrukowanie i oświetlenie tejże; że zamiast żądania darmo gruntu 350 sążni na placu Szczepańskim, pod budowę gmachu dla Towarzystwa sztuk pięknych i starego teatru dla Towarzystwa muzycznego ofiaruje on sam przynajmniej 60.000 złr., jako połowę wartości tych gruntów. Że więc w pierszym wypadku nie chciał zrobić interesu za pieniądze gminy, lecz za swoje, że w drugim wypadku nie chciał być dobrodziejem dwóch instytucyj za pieniądze gminy, lecz chciał być tylko współdobrodziejem z gminą i to będzie tylko za swoje pieniądze. Gdyby oferta wspomniana mogła być tak rozumianą, to rzeczywiście Radzie miejskiej należałoby wejść w pertraktacye z p. Rettingerem.

Gdy więc warunki oferty p. Rettingera mylnie zrozumiane zostały, sprawiedliwość nakazuje, by zdjąć z p. Rettingera odium oburzenia, jakie warunki tej oferty wśród publiczności Krakowa wywołały, by usunąć przypuszczenie, że p. Rettinger chciał taką ofertą tylko zażartować sobie z Rady miejskiej — a żart trochę za gruby, bo obliczony chyba na jakąś indolencyę członków Rady miasta. Być w końcu może, że oferta w brzmieniu podanem w czasopismach bez wiedzy jego, lecz przez kogoś złośliwego, lub osobistego nieprzyjaciela p. Rettingera, ogłoszoną została.

Wszystko to powoduje mnie do zapytania p. prezydenta, czy wiadomo mu co o takiej ofercie pośrednio lub bezpośrednio i czy taka oferta była wniesioną do Rady lub nie?

Prezydent odpowiada, iż o ofercie dr. Rettingera dowiedział się z dzienników. Słyszał, iż podczas jego nieobecności w Krakowie p. Rettinger był u wiceprezydenta p. Friedleina i p. Niedziałkowski powiedział prezydentowi, że p. Rettinger przyniósł pismo, które nie było jako podanie wniesione do Rady, gdyż p. Rettinger nazajutrz je wycofał. Prezydent uczynił nawet zarzut p. Niedziałkowskiemu, iż pismo oddał. Wobec tego formalnego podania nie było.

Wiceprezydent p. Friedlein oświadcza, iż p. Rettinger w biurze prezydyalnem nie był i z ofertą swą do niego się nie zgłaszał. P. Niedziałkowski zawiadamia iż dr. Rettinger przygotował pięć kopij swojego pisma, on czytał jedną — na drugi dzień wszakże p. Rettinger oświadczył, iż je wycofuje. Do Rady więc wnoszone nie było.

R. m. Pawlikowski zawiadamia, iż dyrekcya Tow. sztuk pięknych wskutek zakomunikowanego jej pisma p. Rettingera obradowała nad sprawą placu pod budowę domu dla Tow. i postanowiła wnieść do Rady petycyę o ów plac. Prezydent potwierdza to przemówienie, ponieważ Towarzystwo wniosło już taką petycyę.

R. m. Rząca wykazuje, iż baryera, okalająca rondel bramy Floryańskiej, w złym stanie się znajduje, brak bowiem 10 słupków żelaznych. Wiceprezydent Friedlein odpowiada, iż sekcya gospodarcza wie o tem, lecz brak funduszów na reparacye tem więcej, że słupki owe systematycznie bywają kradzione.

R. m. Fedorowicz dopomina się o sprawozdanie o liczbie przekupniów po sieniach domów i twierdzi, iż liczba ich się zwiększa. Zaprzecza temu radca mag. p. Szymkiewicz i zawiadamia, że sprawozdanie jest przygotowanie.

Z porządku dziennego imieniem sekcyi ekonomicznej nacz. Wydziału p. Skrzyniarz wnosi: Przyjmuje się deklaracyę p. Antoniego Zarzyckiego krawca, mocą której zobowiązał się dostawiać umundurowanie dla straży pożarnej miejskiej na czas od 1 stycznia 1892 roku do 31 grudnia 1894 r. na podstawie warunków, oraz próbek materyału, złożonych do licytacyi i po szczegółowych cenach, oznaczonych w deklaracyi.

Po wyjaśnieniach, udzielonych r. m. Rosenblattowi Rada ofertę zatwierdziła.

Imieniem sekcyi prawniczej r. m. Jakubowski motywuje wnioski tejże sekcyi w sprawie odpowiedzi Wydziałowi krajowemu na reskrypt, dotyczący gmachu i prowadzenia widowisk w teatrze krakowskim. Wnioski te brzmią:

Odpowiedzieć Wydziałowi krajowemu na reskrypt z dnia 8 marca 1892 r. L. 6566 wyjaśniająco co do kosztów budowy i subwencyi kasy Oszczędności; odpowiedzieć dalej, że Rada miasta dotąd nie powzięła uchwały, czy przedsiębiorstwo teatru ma prowadzić w własnej administracyi lub przez dzierżawę, lecz zarządziła w tym celu badania. Rada miasta wybiera komisyę z 6 członków Rady pod przewodnictwem prezydenta z prawem przybrania znawców, w tym celu, aby zbadała, w jaki sposób gmina miasta Krakowa prowadzić ma przedsiębiorstwo teatralne, czy w własnej administracyi, czy przez dzierżawę, i by odpowiednie wnioski Radzie miejskiej w najkrótszym czasie przedstawiła.

Referent oświadcza, iż odpadła już nadzieja, aby gmina w r. b. korzystać mogła z subwencyi sejmowej na budowę teatru, a wobec tego odpadła także potrzeba natychmiastowej decyzyi, w jaki sposób przedsiębiorstwo teatralne ma być prowadzonem: we własnej administracyi, czy przez dzierżawę. Szybką wszakże być musi decyzya wybrać się mającej komisyi w tej sprawie, gdyż trupa teatralna niezadługo rozpierzchnąć się może a o nową miastu zarówno jak przedsiębiorcy nie łatwo byłoby się postarać.

Nad sprawą tą wywiązała się obszerna dyskusya, w której pp. radcy zabierali głos. Przemawiali pp. dr. Rosenblatt, dr. Popper, dr. Kohn, dr. Stan. Paszkowski, dr. Boroński, Redyk, Pawlikowski, Kwiatkowski, Domański, wiceprezydent Friedlein, dr. Hajdukiewicz i referent, niektórzy po parę razy. Dyskusya toczyła się nie nad sprawą prowadzenia sceny i żaden z mowców ani za własną administracyą ani za dzierżawą się nie oświadczał, lecz poruszano wątpliwości co do potrzeby wybierania nowej komisyi, kwestyę atrybucyi istniejącej komisyi teatralnej i sporu, czy o prowadzeniu sceny opinię swoją przedkładać ma Radzie komisya teatralna, sekcya prawnicza, lub owa wybrać się mająca komisya. W głosowaniu wnioski komisyi w przytoczonem brzmieniu Rada uchwaliła. Do komisyi nowej dla przedłożenia opinii o prowadzeniu sceny wybrani zostali pp. dr. Asnyk, Ślęk, dr. Styczeń, dr. Propper, dr. Jakubowski, dr. Muczkowski. Uchwaliła Rada nadto upoważnić prezydenta, aby się porozumiał z Wydziałem krajowym, czy swoją żądaną ingerencyę co do zatwierdzania warunków dzierżawy i rozwiązywania umowy odnosić zamierza tylko do treści umowy, czy też do osoby przedsiębiorcy, a nadto prosić, aby Wydział krajowy określił, na czem ma polegać jego wpływ na artystyczne kierownictwo sceny w razie, gdyby teatr prowadzony był w administracyi gminnej.

Drugą sprawą, która również gorącą wywołała dyskusyę, były wnioski komisyi budowy zakładu kontumacyjnego na Prądniku Białym. Sprawa nie została wcale załatwioną i będzie przedmiotem obrad na przyszłem posiedzeniu, ze względu bowiem na spóźnioną porę zamknął prezydent na parę minut przed godziną 9 posiedzenie jawne i zarządził poufne przy drzwiach zamkniętych.

## Przegląd polityczny.

*Kraków, 8 kwietnia.*

Szczera podzięka należy się posłowi Rutowskiemu za mowę jego na środowem posiedzeniu Sejmu o podręcznikach dla szkół ludowych. Dawno już rzeczywiście należało się napiętnować tendencyę, z jaką Rada szkolna traktuje historyę polską w książkach, przeznaczonych dla dzieci naszych włościan. Pełen znaczenia był także końcowy wywód księcia Jerzego Czartoryskiego który w formie możliwie najmniej drażniącej wytknął Radzie szkolnej, że do życzeń Sejmu się nie stosuje.

Bardzo słabo i blado wypadła mowa hr. Stanisława Tarnowskiego, który jako delegat miasta Krakowa do Rady szkolnej, stanął w jej obronie przeciw wywodom Rutowskiego. Dzienniki lwowskie konstatują zgodnie, że prezes krakowskiej akademii był tak zirytowany, iż panując nad formą, nie mógł zapanować nad treścią swego przemówienia.

Wczoraj rozpoczęły się także rozprawy budżetowe. Z tego, co dotąd powiedziano przy tej sposobności, wykazuje się bezradność Sejmu wobec zwiększających się coraz bardziej niedoborów budżetowych. Wydział krajowy ma obmyśleć środki ratunku! Czy on zaradzi jednak złemu, jeśli kraj nie zdobędzie nowych źródeł dochodu, — to wielkie pytanie.

*Z Niemiec.*

Postanowienie Izby poselskiej sejmu pruskiego, aby pierwsze czytanie ustawy o dotacyi dla nowego prezesa gabinetu pruskiego odroczyć na później, pokazało, że powodem tego postanowienia nie była uprzejmość wzajemna między stronnictwami, lecz raczej zatarg, jaki wybuchł w łonie stronnictwa konserwatywnego, a starano się zapobiedz temu, by ten zatarg nie objawił się publicznie w rozprawie. Mimo to jednak zatarg ten stał się jawnym i wyraża się żarliwą dyskusyą między dwoma dziennikami, między *Kreuzztg.*, która jest organem skajnego zaciekłego obozu w stronnictwie konserwatywnem, a tygodnikiem *Conserw. Wochenblatt*, redagowanym przez br. Helldorfa, ktry jest przewodnikiem obozu więcej wyrozumiałego dla wymagań czasu. Ostatnia odprawa, jaką *Conserw. Wochenblatt* dał przeciwnikom, opiewa: „System straszenia i osobistych obelg, jakim posługuje się *Kreuzztg.* lub swoim przyjaciołom posługiwać się każe i przez który osiągnęła już bardzo znaczne rezultaty, ten system jest dla nas obojętny. Jeżeli takie iście demagogiczne postępowanie, szczególnie w stosunku do króla i pana, rozwinie się dalej w proporcyi dotychczasowej, to nie wątpimy, że dla wielu zwolenników — a myślimy tu o wszystkich prawdziwie konserwatywnych mężach — stanie się nieznośną sytuacya, gdy ujrzą, że dawna istota konserwatyzmu została tym nowym dodatkiem niby „popularnym" zniweczona, wówczas wraz z nami uczynią rozbrat z obozem dziennika *Kreuzztg.*

*Proces Ravachola.*

Śledztwo w sprawie Ravachola i jego wspólników zostało już ukończone i wkrótce rozpocznie się proces. Ravachol wybrał sobie już obrońcę w osobie młodego adwokata Lavasse'a, tego samego, który bronił anarchistów w głośnym procesie Levallois-Perret. Stwierdzono, iż Ravachol jest właściwie Niemcem, ponieważ ojciec jego pochodzi z Niemiec i nazywa się Königstein; Ravachol jest nazwisko matki. Pani Ravachol opowiedziała jednemu z reporterów, że mąż opuścił ją przed 26 laty, a umarł przed pięciu laty. Opuszczona przez męża, została w nędzy z czworgiem dzieci; z tych najstarszy syn Franciszek jest właśnie sprawcą zamachu przy ulicy Clichy; był on dzieckiem nieślubnem, następnie uprawnionem. Młodszy brat jego Klaudyusz pracuje jako mechanik w Givors.

Według opowiadania matki, Franciszek Ravachol, właściwie Königstein był w dzieciństwie bardzo dobrym synem, pracowitym i nabożnym, a zarazem zdolnym; zwłaszcza pamięć posiadał bardzo dobrą. Dopiero kiedy się poznał z anarchistami w Saint-Etienne, zmienił się do niepoznania. Opętała go nadto kobieta, której wszystko co miał oddawał; dla niej kradł i rabował.

Cały Paryż z niecierpliwością oczekuje rozpoczęcia tego sensacyjnego procesu anarchistycznego; dzienniki zapowiadają, że proces ten wyświetli wiele ciekawych i nieznanych dotąd szczegółów, dotyczących organizacyi i działalności partyi anarchistycznej w Paryżu.

*Anarchiści w Hiszpanii.*

Dzienniki hiszpańskie mało w ogóle przynoszą szczegółów, dotyczących ostatnich wypadków w w Madrycie, Barcelonie i t. d., a w szczególności odnoszących się do uwięzionych anarchistów, ściśle strzeżonych i badanych przez sędziów śledczych.

Jeden z anarchistów, uwięzionych w gmachu parlamentu, Devac, zwany także Deboche, ma lat 26, jest francuskim dezerterem, w ostatnich czasach był robotnikiem francusko-belgijskiego Towarzystwa kolejowego w Bilbao. Drugi schwytany Fereira jest malarzem i kilka lat starszym od towarzysza. Devac jest herkulesowej budowy ciała. Obaj mają być agentami partyi anarchistów.

Deboche, przesłuchiwany w śledztwie, zachowuje się arrogancko, odpowiada zuchwale, musiano go związać, gdyż pięściami bił gwałtownie w stół.

W liczbie czternastu anarchistów, schwytanych w Barcelonie, znajduje się jeden Alzatczyk, nazwiskiem Józef Beck.

Panika w stolicy Hiszpanii panuje nieustannie, szczególną trwogę okazują członkowie parlamentu, na onegdajsze posiedzenie zaledwie kilku przybyło.

Rząd nakazał aresztować w całym kraju wszystkich podejrzanych o należenie do partyi anarchistycznej.

Według wiadomości, podawanych ze stron kompetentnych, rząd ukarze winnych z całą surowością prawa.

Z Barcelony donoszą, że rząd został uwiadomiony o przebywaniu tamże 117 anarchistów zagranicznych; przedsięwzięto natychmiast ściśle poszukiwania, lecz nie wielu schwytano, niektórzy bowiem w czas umknęli, inni ukrywają się skutecznie przed okiem władz.

## Kronika.

*Kraków, 8 kwietnia.*

**Wspaniały dar.** *Dziennik Polski* donosi: Mamy do zanotowania jeden przykład więcej, jak daleko sięga ofiarność naszych mistrzów pendzla dla kraju, acz kraj, bądźmy szczerzy, ani zbytniej nie zdradza pieczołowitości o sztukę, ani też zbytniem nie zasypuje jej uznaniem — Dochodzi nas wiadomość, że mistrz Matejko, który podźwignąwszy się po niegroźnej na szczęście chorobie, przybył do Lwowa i od dwóch dni bawi w naszem mieście, ofiarował wspaniałe swe dzieło „Konstytucya 3 maja" na rzecz kraju. Jest to dar w całem tego słowa znaczeniu królewski. Szlachetnemu ofiarodowcy należy się też wdzięczność, jego ofiary godna. Sądzimy, że kraj najlepiej ją okaże i najlepiej za tę hojność się odwdzięczy, jeśli troskliwszem, niż dotąd, otoczy staraniem sztukę i jej szermierzy, którzy tyle już sławy przysporzyli Polsce i którzy w ofiarności swej nigdy i nikomu nie dają się wyprzedzić.

**Stypendya z fundacyi dra Jana Towarnickiego** nadał Wydział krajowy na propozycyę kuratoryi tejże fundacyi: po 150 złr. rocznie: Janowi Towarnickiemu, uczniowi klasy II szkoły ludowej w [illegible]rażu, i Wiktorowi Jakóbowi dw. im. Millerowi, uczniowi klasy VII gimnazyum w Rzeszowie; po 120 złr.: uczniom szkoły ćwiczeń seminaryum nauczycielskiego w Rzeszowie, Karolowi Stanisławowi dw. im. Kaczorowi z klasy II i Henrykowi Sewerynowi dw. im. Gawrońskiemu z klasy III; zaś o rocznych 200 złr.: Janowi Filipowi dw. im. Lubaszkowi, uczniowi III roku wydziału lekarskiego uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, — a to Towarnickiemu J. i Kaczorowi K. od początku pierwszego półrocza, trzem innym od początku drugiego półrocza roku szkolnego 1891/2.

**Zmarli.** Klemens Bobrowski, żołnierz wojsk polskich z r. 1831, przeżywszy lat 80, zmarł 5 bm. w Kozłowie.

Zenon Cywiński, były poseł na Sejm krajowy, zmarł 4 bm. w dobrach swoich Telacze w 90 roku życia.

W Berlinie zmarł znany badacz, przyrodnik, zwyczajny profesor geologii, dr. Justus Roth, urodzony w r. 1818.

**Zarząd Czytelni starozakonnej młodzieży handlowej** w Krakowie zawiadamia członków, że lokal Czytelni przeniesiony został do domu p. Jasińskiego przy ulicy Poselskiej l. 19, I piętro.

**Szerzenie niemczyzny.** Krakowska firma Hieronim Weiss donosi nam, iż tylko skutkiem pomyłki wysłała do jednego z obywateli niemiecki cyrkularz. Na dowód nadesłała nam liczne podręczne druki w języku polskim, obalające zarzut, iż dąży do szerzenia niemczyzny.

**Pożar lasu.** Na Bielanach wczoraj z niewiadomej przyczyny spłonęło pięć morgów młodego lasu. Na ratunek podążyło wojsko z inżynieryi wojskowej, oraz pluton krakowskiej straży ogniowej wraz z naczelnikiem p. Eminowiczem.

**Otrzymujemy następujące pismo:** Ponieważ w sprawozdaniu z ostatniej pogadanki pedagogicznej niektóre zapatrywania moje w kwestyach dotyczących planu naukowego nie zupełnie trafnie przedstawione zostały, przeto upraszam Szanowną Redakcyę o łaskawe sprostowanie następujących szczegółów:

1) Nie oświadczyłem się za szkołą jednolitą, ponieważ w obecnych warunkach, wobec różnorodnych potrzeb i życzeń społeczeństwa naszego, uważam ją prawie za niemożebną, wyraziłem tylko przekonanie, że gdyby była możliwą, toby dla wychowania publicznego była pożądaną.

2) Nie twierdziłem, jakoby nauka języka niemieckiego w szkołach średnich dlatego nie wydawała pożądanych rezultatów, ponieważ nie mamy odpowiednich podręczników, lecz wyraziłem przekonanie, że nauka dotąd nie może się wprawdzie wykazać wielkiemi sukcesami, że jednak wobec ulepszonych nowych podręczników szkolnych wielką mieć można nadzieję, iż w przyszłości rezultaty z niej będą zupełnie zadowalniającemi.

Z poważaniem
*Prof. J. Winkowski.*

**Występy p. Żelazowskiego** na scenie warszawskiej odłożone zostały do lata.

**Publiczność lwowska a teatr.** Z zainteresowaniem śledzić można symptomatyczną rzeczywiście obojętność publiczności lwowskiej na sztuki wzniosłego kierunku i najzgodniej uznanej artystycznej i literackiej wartości. O drugiem z rzędu przedstawieniu znakomitego utworu dra Bełcikowskiego, dramatu „U kolebki narodu", czytamy: „Przepiękny dramat krakowskiego wieszcza spotęgował wczoraj podniosłe wrażenie, jakie odnieśliśmy na pierwszem przedstawieniu. Z licznych ustępów utworu, które w umyśle i w sercu każdego najobojętniejszego słuchacza utkwić muszą na czas długi i pozostawić niezatarte wspomnienie, wspaniałą i podniosłą jest modlitwa Wandy przed rozpoczęciem boju z Niemcami. Oddawna utwór równie potężny tendencyą, wyposażony tak cudownym dyalogiem, obfitujący w tyle dramatycznych sytuacyj, nie ujrzał świateł kinkietów na polskich scenach. Prawdziwości tego twierdzenia nikt się nie ośmieli zaprzeczyć. Dodajmy do tego wyborną w przeważnej części grę artystów i olśniewającą przepychem wystawę, a łatwo zrozumiemy zachwyt tych wszystkich, którzy mieli sposobność oglądania tego dzieła na lwowskiej scenie."

A tych wszystkich, według umyślnie ogłoszonego wykazu, na drugiem przedstawieniu było jeszcze mniej, aniżeli na pierwszem. Teatr lwowski sprzedał na to widowisko: Lóż parterowych i I piętra 4, drugiego piętra 4, foteli parterowych 9, I piętra 6, krzeseł pierwszorzędnych 43, drugorzędnych 22, na II balkonie 9, na III balkonie 18, na galeryi 7, miejsc stojących na parterze 9, na III balkonie 24, na galeryi 14. I to wszystko!

Ale bo zanotować trzeba, iż jednocześnie odbywało się w pałacu namiestnikowskim widowisko amatorskie na cel dobroczynny. Amatorka hr. Romanowa Potocka grała we francuskim języku wystawioną śliczną komedyę Paillerona p. t. „Iskierka". O artystce-amatorce znajdujemy w jednem z pism miejscowych hymn uwielbienia w rozmiarze 60 wierszy druku. Próbka tak brzmi: „Hrabina Romanowa Potocka jest w samej rzeczy gwiazdą pierwszej wielkości i gdyby nie była damą wielkiego świata, lecz artystką dramatyczną, to cała Polska postawiłaby jej imię w rzędzie najpierwszych pierwszych imion scenicznych. Cóż to bowiem za olbrzymia intuicya, jaka niesłychana twórczość, jakie bogactwo środków, a zawsze wykwintnych i wybornie u natury podpatrzonych, cóż to wreszcie za cudowne modulowanie głosu, bogatego w przeróżne odcienia, od najbardziej rzewnych i tkliwych tonów, aż do tragicznego zgrzytu! A taka we wszystkiem miara artystyczna, że usposobiony krytycznie widz nie chce własnym oczom wierzyć i pyta: jakże się to dzieje, by można było dojść do tej miary, nie ćwicząc się ciągle na deskach scenicznych?"

Półtorej szpalty druku amatorskiemu temu widowisku poświęca z urzędu *Gazeta Lwowska*, usprawiedliwić usiłowała nieobecność Lwowian na pierwszem przedstawieniu konkursowego dramatu w teatrze.

Można chyba zaznaczyć, iż tam, gdzie dziennikarstwo miewa tylko usprawiedliwienie dla publiczności, nie bywającej na sztukach poważnych w subwencyonowanym przez kraj i sumiennie spełniającym swoje zadanie teatrze, a gdzie jednocześnie dziennikarstwo to wyraża bezgraniczny zachwyt, słuszny lub niesłuszny, dla widowisk, urządzanych wyłącznie ku zabawie najmożniejszych sfer, — o wpływie sceny na publiczność i o moralnych z tego korzyściach dla ogółu chyba mowy być nie może. Nie wahamy się więc widzieć w obojętności Lwowian dla sztuki poważnej wyniku działalności części prasy lwowskiej, a na to twierdzenie liczne znalazłyby się dowody.

**Koło pań Tow. „Szkoły ludowej".** We Lwowie zawiązało się koło pań, jako oddział założonego w Krakowie Towarzystwa „Szkoły ludowej". W skład wydziału wchodzą panie: Stanisławowa Szczepanowska przewodnicząca, Tadeuszowa Romanowiczowa i Janowa Jeleniowa zastępczynie przewodn., Feliksowa Bieńkowska skarbniczka, Wacławowa Ibiańska zast. skarbn., Albinowa Czechowiczowa i Tadeuszowa Skólimowska sekretarki. — Pierwsze ogólne zebranie tego Koła odbędzie się w niedzielę w sali „Sokoła" o godzinie 3 po południu, na którem przemówi o celu Towarzystwa uproszony przez wydział poseł dr. Adam Asnyk, przewodniczący głównego zarządu w Krakowie.

Ktoby zechciał uczestniczyć w tem zebraniu, raczy się zgłosić po kartę wstępu do zakładu pani Maryi Bielskiej, Rynek 31, II piętro, albo w kancelaryi posła p. S. Szczepanowskiego, Jagiellońska 7. W sobotę od godz. 3—6 po południu, a w niedzielę od godz. 10—12 w południe, gdzie też będą udzielane bliższe informacye i statuty Towarzystwa. Adres Tow. ulica Dąbrowskiego 8.

**W sprawie budowy tanich mieszkań.** Na ostatniem zebraniu członków lwowskiego Towarzystwa politechnicznego inżynier p. August Sołtyński mówił o sprawie tanich mieszkań dla ludzi mniej zamożnych i robotników w większych miastach.

Prelegent w pierwszym rzędzie przedstawił ciekawe pod względem zdrowotności stosunki Londynu, wykazując nieprawidłowe, bajeczne prawie zaludnienie się tego miasta.

W r. 1821 było w Londynie 1,378.947 mieszkańców, w r. 1861 już 3,716.483, zaś w 1891 roku 5,600.000. Przeważną część tej ludności stanowią robotnicy, pracujący w dokach i rozmaitych zakładach fabrycznych, ale nie mający stałego zajęcia i potrzebujący koniecznie jakiegoś na noc przytułku. Ponieważ liczba domów nie rosła w tym samym stosunku, co cyfra ludności, powstało wskutek tego przerażające przepełnienie mieszkań, co groźne za sobą pociągało następstwa. Rząd angielski starał się wszelkiemi sposobami złemu zaradzić, przeznaczając na budowę tanich mieszkań dla ludzi biednych kilka milionów funtów szterlingów. Wielu filantropów pospieszyło rządowi z pomocą, przeznaczając kolosalne prawie na ten cel sumy. Znany filantrop, Amerykanin, Peabody, uczynił w roku 1862 zapis w kwocie 500.000 funtów szterlingów, i pożyczoną kwotą 390.000 funtów, tak że z procentami przedstawiał ten kapitał 1,300,000 funtów, za który wybudowano 17 grup bardzo zdrowych domów dla 4551 rodzin, składających się z 22,755 osób, pobierając niezmiernie mały czynsz, bo w stosunku 2—3 marek tygodniowo, tak aby stopa procentowa od całego kapitału wynosiła 3—5 procent, który do budowy nowych domów służy. Prelegent podobnych zapisów, pochodzących z ofiarności publicznej, przytoczył cały szereg. To też w krótkim stosunkowo czasie warunki hygieniczne w dzielnicach, zamieszkałych przez robotników, tak dalece się poprawiły, że śmiertelność zaledwie dochodzi do 16 procent na 1000 ludzi. Inne dzielnice Londynu, mniej zaludnione, wykazują daleko wyższą śmiertelność, bo 20—24 na 1000 mieszkańców.

W dalszym ciągu ciekawego odczytu p. Sołtyński przytoczył istniejące stosunki we Francyi, Belgii, w Niemczech i Austryi, wykazując szczegółowo, jak wiele już zrobiono w tym kierunku, a jak duże jeszcze istnieją braki i jakie w ogólności stanowi-

ska zajęły rządy tych państw, aby złemu co rychlej zaradzić.

W końcu odczytu prelegent zachęcał gorącemi słowy kolegów architektów, aby zajęli się tą tak wysoce filantropijną kwestyą u nas, opracowali szczegółowe plany tanich pomieszkań, których wielki brak czuć się daje.

**Na manewry pod Przemyślem** spodziewają się, według *Gazety Narodowej*, przybycia cesarza austryackiego, cesarza niemieckiego i króla saskiego, którzy zamieszkaliby w danym razie w Krasiczynie u ks. Adama Sapiehy.

**Śmiertelny pojedynek.** O tragicznym wypadku donoszą z nad granicy rumuńskiej do *Gazety Polskiej*: „W niedzielę 3 b. m. pociągiem pospiesznym przybyło wieczorem pięciu mężczyzn z Galicyi. Wszedłszy do restauracyi, siedzieli osobno: trzech w poczekalni pierwszej klasy, a dwaj w drugiej. Przenocowawszy w Ickanach, w poniedziałek rano przeszli granicę rumuńską i udali się do pobliskiego lasku. Nieśli ze sobą małe pakunki. Już o godz. 10 rano na stacyę w Ickanach powróciło tych panów czterech; jednego brakło. Natychmiast pociągiem pospiesznym odjechali z powrotem do Galicyi. Tegoż dnia nad wieczorem leśniczy znalazł w lesie zabitego mężczyznę, w którym poznano owego piątego z podróżnych. Pierś miał przeszytą kulą. Obok leżały dwa stare pistolety, bandaże i szmaty. Widocznie go chciano bandażować, lecz skonał. W kieszeni miał karty wizytowe i paszport, opiewający na nazwisko Mieczysława Brodzkiego, właściciela dóbr w Stanisławowskiem. Prefektura rumuńska ustawiła straż nad zwłokami. Wdrożone śledztwo wykazało, że w owym lesie w czasie pojedynku znajdowali się także dwaj panowie, z Rumunii przybyli, a to lekarz z Bakowa i wyższy urzędnik kolejowy z Jass. Mówią, że strzelano do siebie po trzykroć. Przeciwnikiem Brodzkiego miał być jakiś lekarz z Galicyi“.

**Nowe płaszcze wojskowe.** *Militär Ztg.* pisze: „Wraz z zaprowadzeniem prochu bezdymnego w wojskach pojawiła się u wszystkich wielkich państw dążność, by każdy kolor z daleka widoczny, albo nadto odbijający od otoczenia, usunąć z ubrania żołnierza, a także wszelkie błyszczące rodzaje broni i przyrządy. Najdalej postąpiła ta sprawa w armii francuskiej. Obecnie i nasz zarząd wojskowy, zarządziwszy już dawniej powleczenie ciemnym kolorem lufy karabinów i pochwy bagnetów, uchwalił zaprowadzenie nowego jasno-szarego sukna na płaszcze dla żołnierzy w miejsce dawnego ciemnego. Poszczególni żołnierze ubrani w takie płaszcze, pojawiają się już od kilku dni na ulicach Wiednia. Te nowe płaszcze są o tyle lepsze od dawnych, że z jednej strony więcej odpowiadają otoczeniu żołnierza i nie wpadają tak w oczy, a z drugiej strony sukno ich ma być daleko mocniejsze od ciemnego. Ogólnie zaprowadzone będą nowe płaszcze dopiero po zużyciu starych“.

**Zaręczyny.** W Abbazyi odbyły się zaręczyny księcia Pawła Sapiehy, syna księcia Adama i Jadwigi z książąt Sanguszków Sapiehów, z księżniczką Matyldą Windischgraetzywną, młodszą córką księcia Ludwika Windischgraetza, komenderującego we Lwowie.

**Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Esté,** domniemany następca tronu, ogłosić ma w tych dniach zbiór pieśni ludowych z Wyższej Austryi wraz z melodyami, oraz własne kompozycye w rodzaju ludowym.

---

**Składki.** P. Majewski z Anglii 91 ct. na biednych.
Dr. W. na Tow. szkoły ludowej 1 złr.
P. dla gazety Olsztyńskiej w Warmi 5 marek, na gimnazyum polskie w Cieszynie 6 mar. 5 pf.
K. W. S. Ch. wskutek pomyłki nadpłacone 2 złr. (na Tow. szkoły ludowej).
M-zy z Jasła (na Tow. szkoły ludowej) 1 złr. 25 ct.
Adam Bzowski z Żerosławic p. Łapanów (na Tow. szkoły ludowej) 1 złr.
Bronisław Szwarc na Harmonię 60 ct.
Dr. Antoni Biesiadzki na Towarzystwo św. Czesława opieki nad ubogimi uczniami polskimi w Raciborzu na Śląsku górnym 1 złr.

### Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 9 kwietnia: (Wznowienie) „Gwałtu, co się dzieje!“ komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry, ojca, i po raz pierwszy „Ojcze nasz“, dramat w 1 akcie Fr. Coppé'ego.

W niedzielę 10 kwietnia: „Gwałtu, co się dzieje!“ komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry, ojca, i po raz drugi „Ojcze nasz“, dramat w 1 akcie Fr. Coppée'go.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— „**Przewodnika higienicznego**“, organu Towarzystwa opieki zdrowia, pojawił się nr. 3 za miesiąc marzec i zawiera treść następującą: Sprawozdanie krakowskiego chemika miejskiego St. Albertiego z czynności za rok 1891. Artykuł dra Józefa Surzyckiego „O pożywieniu“. Norma postępowania, zapobiegającego szerzeniu się chorób zakaźnych, stosowana w Wiedniu od roku 1882. Dra Radeckiego „Uwaga na czasie“. Dra Radeckiego „O krztuścu“. Zniekształcenie klatki piersiowej. Uwagi nad zdrowotnością rasy semickiej w Warszawie. Dział statystyczny. Piśmiennictwo lekarskie. Rozmaitości i Ogłoszenia.

## Dział ekonomiczny.

**Sprawdzanie ścisłości ciepłomierzy.** Według ogłoszenia ministerstwa handlu z dl 2 grudnia 1891 r. przyjmuje główny urząd cechowniczy w Wiedniu, począwszy od dnia 1 stycznia 1892 r. wszelkiego rodzaju termometry (nowe, jakoteż używane) do ścisłego urzędowego badania, na mocy którego wydawane będą świadectwa, stwierdzające ścisłość przyrządu. Wydając to zarządzenie, powołane ministerstwo zamierza za przykładem innych państw, w szczególności państwa niemieckiego w pierwszym rzędzie podnieść wartość w kraju wyrabianych ciepłomierzy, przez urzędowe stwierdzanie ich dobroci, a tem samem wzmódz ich odbyt, względnie ich zdolność do konkurencyi.

**Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty** „Kotwica“ (*Der Anker*) w Wiedniu uchwaliło na odbytem walnem zgromadzeniu z dnia 29 marca 1892 zwrócić swym członkom ubezpieczonym na wypadek śmierci z udziałem zysku 25 procent jako dywidendę.

**Koleje żelazne w Rosyi.** Niektóre ziemstwa południowe, jak donoszą dzienniki petersburskie, wystąpiły do rządu z projektem zniżenia taryf kolejowych, głównie na produkta rolne, oraz zaprowadzenia taryf strefowych, obowiązujących już w Austryi i Węgrzech. Obok tego ziemstwa zalecają powiększenie objętości wagonów towarowych do 1000 pudów, co da możność redukcyi opłat frachtowych.

Starania francuskich bankierów o koncesyę na budowę drogi żelaznej syberyjskiej nie odniosły w Petersburgu żadnego skutku wobec postanowienia rządu, iżby ta droga była budowana przez rosyjskich inżynierów, z rosyjskiego materyału i za rosyjskie pieniądze.

**Losy gminy miasta Wiednia.** Główna wygrana 200.000 złr. padła serye 1353, nr. 1, druga 20.000 złr. na seryę 2268 nr. 38, trzecia 5000 na seryę 835 nr. 93.

**Losy Rudolfa.** Główna wygrana 15.000 złr. na seryę 1591 nr. 2, druga 3600 na seryę 403 nr. 7.

### Ceny zboża.

*Dnia 7 kwietnia.*

**Lwów:** pszenica 10·20 do 10·60, żyto 8·75 do 9·30, jęczmień 6·50 do 7·—, owies 7·— do 7·60, rzepak 10·75 do 11·50, groch 6·50 do 10·50, wyka 5·75 do 6·25, lnianka 8·— do 9·50, koniczyna czerwona 55·— do 75·—, biała 50·— do 75·—, szwedzka 50·— do 85·—.

**Tarnopol:** pszenica 10·25 do 10·60, żyto 9·— do 9·45, jęczmień 6·— do 6·90, owies 6·50 do 7·—, hreczka 9·40 do 9·80, groch 8·50 do 10·50, koniczyna czerwona 58·— do 64·—, biała 65·— do 75·—, rzepak —·— do —·—.

Z powodu znacznego obniżenia się cen na wszystkich rynkach zagranicznych, panuje zupełny zastrój w handlu zbożowym.

**Podwołoczyska:** pszenica 10·15 do 10·75, żyto 8·80 do 9·25, jęczmień 6·— do 7·05, owies 6·25 do 7·—, groch 6·— do 11·—, wyka —·— do —·—, rzepak 10·90 do 12·40, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 45·— do 65·—, biała 49·— do 72·—, okowita —·— do —·—.

**Jarosław:** pszenica 10·50 do 11·50, żyto 9·15 do 9·55, jęczmień 6·50 do 8·—, owies 7·25 do 7·85, groch 6·70 do 12·—, wyka —·— do —·—, rzepak 11·50 do 12·50, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 51·— do 66·—, biała 55·— do 75·—, okowita —·— do —·—.

**Rzeszów:** rzepak —·— do —·—, pszenica 9·80 do 10·50, żyto 9·25 do 9·75, jęczmień 7·50 do 8·—, owies 7·— do 7·60, wyka 6·50 do —·—, bobik 8·25 do 8·50, koniczyna 62·— do 70·—, groch 9·50 do 12·—, kukurudza —·— do —·—, makuchy rzepakowe 8·— do 8·50, lniane —·— do 8·50, okowita —·— do 17·50.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: Z Rzeszowa do Krakowa 54 2/10 ct, do Wiednia 1·44 złr., do Wrocławia 2·18 marek.

**Czerniowce:** pszenica 10·— do 10·25, żyto 8·75 do 9·—, jęczmień browarny 7·50 do 7·75, pastewny 6·— do 6·50, rzepak zimowy —·— do —·—, letni —·— do —·—, nasienia lniane —·— do —·—, konopie —·— do —·—, koniczyna 58·— do 61·—, kukurudza 5·60 do 5·65, na maj-czerwiec 5·80 do 5·90, bób —·— do —·—, groch 7·— do 8·—, anyż 27·— do 30·—, spirytus za 10.000 litr prc. 17·50 do 18·50.

**Budapeszt:** pszenica 9·60 do 9·62, na maj czerwiec 9·34 do 9·36, kukurudza 5·17 do 5·10, owies 5·75 do 5·77, rzepak 12·45 do 12·55. Spirytus kontyng. bez podatku 18·75 do 19·25.

Kupujących mało.

---

**Z targu wiedeńskiego.** Na wczorajszy targ dostawiono 4728 owiec. Płacono za parę wywozowych 17—23 złr., za kilo baraniny żywej wagi 27—30 ct.

Cieląt dostawiono 2636, żywych świń 1959, zabitych 1152, zabitych owiec 278, jagniąt 4023.

Płacono za kilo cielęciny 44—50 ct., 52—56 ct., 58—62 ct.; za kilo wieprzowiny młodej 32—40 ct., tłustej 44—48 ct., 48—50 ct.; za kilo baraniny 30—40 ct.; za parę jagniąt płacono po 2 i pół do 12 złr.

W wielkim tygodniu targ rozpocznie się we środę 13 b. m. i będzie trwał także przez czwartek 14.

### Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

**Kraków,** dnia 8 kwietnia.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0) | 738·0 mm | 740·3 mm | 744·0 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | +12°,4 | +6°,8 | +6°,5 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | NE 2 | NE 2 | ENE 3 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 70 % | 80 % | 50 % |
| Stan nieba — pog., 10 zup. pochm. | 6 | 2 | 5 |

## Telegramy „Nowej Reformy“.

*(Telegramy własne „Nowej Reformy“.)*

**Lwów,** 8 kwietnia. (*Z Sejmu krajowego.*) Posiedzenie wieczorne rozpoczęło się wczoraj o godz. pół do 8.

P. Dunajewski jako przewodniczący komisyi budżetowej oświadczył na interpelacyę p. Torosiewicza, że referat o wniosku w sprawie Bazylianów jeszcze nie został ukończony. Na to zapowiedział p. Torosiewicz, że przy odnośnej rubryce wniesie naglącą poprawkę.

W ogólnej rozprawie budżetowej z kolei zabrał głos pos. Szczepanowski. Mowca ubolewa, że ani w komisyi, ani w Izbie budżet nie jest traktowany ze stanowiska czysto finansowego; mowca jednak opiera się na cyfrach. Za podrzędną uważa on na razie kwestyę, czy uchwalić obecnie o 3 centy wyższy dodatek, lub nie.

Następnie polemizuje mowca z p. Madeyskim, który twierdził, że chwila obecna nie jest właściwą na podwyższenie dodatków krajowych. Nie zgadza on się z poglądem p. Madeyskiego, iż zrobiliśmy już tyle, że mamy prawo obarczać przyszłe pokolenia. Idzie o to, czy mamy odrazu zrobić operacyę finansową, czy z roku na rok biedować i łatać?

Mowca wykazuje, jak wzrosły dochody państwa z Galicyi od r. 1857. Nierównomiernie zwiększyły się wydatki na potrzeby krajowe.

Mowca udowadnia, że pomimo tych olbrzymich wydatków na cele państwowe ludność kraju ma się obecnie pod względem materyalnym lepiej, niż przed r. 1857. Kraj nasz ma więcej twórczości i siły materyalnej, niż przypuszczamy.

Należy zerwać ze zwyczajem pokrywania wszelkich niedostatków i tajenia prawdy.

„Nie o zaufanie obcych finansistów, lecz o zaufanie własnych obywateli rozchodzić się powinno Sejmowi. Zdaje mi się, że Sejm od r. 1890 wstąpił na tę drogę. W tem zaufaniu przyjmuję budżet tegoroczny tak, jak nam go przedstawia komisya, jako zadatek lepszej przyszłości. Będę więc głosować za budżetem“ (*Długotrwałe oklaski, mowca odbiera gratulacye*).

Ponieważ uchwalono w tej chwili zamknięcie dyskusyi, zarządził marszałek wybór mowców generalnych. Zapisani byli do głosu *za wnioskami* komisyi pp. Weigel, Chrzanowski, Rutowski, Wojciech Dzieduszycki, Skałkowski i obaj Kozłowscy, *przeciw*: Siczyński, Paszkowski, Wiktor i Golejewski. Pierwsi wybrali mowcą generalnym Dzieduszyckiego, drudzy Siczyńskiego. Właściwie jednak jeden i drugi w ostatecznych swych wywodach przyjęli wnioski komisyi.

P. Wojciech Dzieduszycki w swobodą i humorem nacechowanem przemówieniu dał świetny (choć smutny) obraz naszej dotychczasowej gospodarki kraju. Mowca dowodził, że kraj, organizacya administracyjna, nie powinna być zanadto serdeczną wścibską wobec społeczeństwa; ona ma być bowiem ujeżdżanym przez społeczeństwo koniem, a nie niedźwiedziem, który w zbytku przyjaźni i miłości zabija. Sejm nasz, jako ciało parlamentarne, znajduje się w warunkach zgoła anormalnych. „Rozprawiamy o rzeczach, o których żaden z nas nie ma wyobrażenia.“ „Idziemy bez planu i bez celu.“ „Jesteśmy wobec Wydziału krajowego panem rozkazującym kapryśnie, a bardzo często bezmyślnie!“ A Wydział krajowy jest od tego, by wszysto przeprowadzić porządnie i ze skutkiem! W dalszym ciągu udowadnia mowca, że kraj nasz dalekim jest od bankructwa. Zapłaciliśmy już w tym roku trzy razy tyle, ile nowych zaciągamy długów. Rozpatrując sposoby uregulowania gospodarki finansowej kraju, godzi się mowca ostatecznie w zupełności na wnioski komisyi.

P. Siczyński przemówienie swe oparł na szerokiej podstawie polityki Rusinów, ich stosunku do Polaków i rządu, ich żądań wreszcie: „Hasłem naszem nie jest oportunizm ale konsekwentne wyczerpujące pytanie: Być albo nie być! Chcemy swobodnego rozwoju na polu życia ekonomicznego, kulturnego i politycznego. Rząd obiecał nam przed rokiem, że będzie nas popierał, ale nie bardzo nas popiera w rzeczywistości. Mowca podnosi rzekome upośledzenie Rusinów na polu szkolnictwa i języka ruskiego. W końcu odwołuje się p. Siczyński do zgody z Polakami, do tych czasów, kiedy to w wspólnem pożyciu dwóch narodów „była prawda, była siła i sława“ i uważa ks. Sanguszkę, jako marszałka, za najodpowiedniejszego do ułożenia stosunków polsko-ruskich w przyszłości.

Ostatni przemawiał w ogólnej rozprawie jako generalny sprawozdawca budżetu p. Stan. Badeni. Przemówienie jego, nacechowane bezstronnością, zdrowym sądem i ciętym — zwykłym u tego mowcy — zmysłem polemicznym. Zaznaczywszy na wstępie, że po raz pierwszy w pełnym Sejmie tegorocznym wytoczyła się szeroka rozprawa nad sposobami pokrycia niedoboru w funduszu krajowym, sprawozdawca odpowieda następnie każdemu z poprzednich mowców. Z odpowiedzi tych wyszczególniamy dwie: P. Antoniewiczowi odpowiedział p. Badeni, że jeśli Sejm, względnie większość sejmowa, dotąd nie słuchały rad jego (t. j. p. Antoniewicza), to też na przyszłość poprawy pod tym względem nie obiecują. „Nie rządzimy się wobec Rusinów zasadą „*Divide et impera*“, nie mięszamy się ani do cerkwi, ani do ruskiej literatury, ani do języka, ale stawiamy sobie za zasadę: „*distingu*“ i rozróżniamy dobrze Rusinów szczerze dbających o rozwój swojej narodowości od Rusinów, wskazującycych rodakom swoim zbawienie tam, na północy. (*Oklaski.*)

Przechodząc następnie do sprawy reformy gminnej, wspomniał mowca z naciskiem i z uznaniem o oświadczeniu pos. Potoczka. S. p. Zyblikiewicz jeszcze powiedział, że jeśli co go wstrzymuje od zainaugurowania akcyi w kierunku połączenia obszarów dworskich z gminami, to jedynie i wyłącznie niechęć samego ludu! Dziś sam lud wyraża pragnienie takiego połączenia, a jest to może najpiękniejszą stroną jubileuszu naszego samorządu! (*Oklaski*). W dalszym ciągu polemizował mowca przeważnie z pos. Madeyskim na punkcie podwyższenia dodatków do podatków, i oklaskiwany raz po raz, zakończył przemówienie swe prośbą o przejście do rozprawy szczegółowej.

Jednogłośnie uchwalono rozpocząć rozprawę szczegółową i załatwiono jeszcze z rubryki I wydatków (koszta reprezentacyi kraju, pozycyę A. Sejm krajowy) w ogólnej kwocie 71.426 złr. Wspomnieć tu jeszcze muszę, że przy tej pozycyi zabrał głos pos. Zygmunt Kozłowski i kreśląc rozpaczliwą organizacyę tego stronnictwa, które niby to jest w Sejmie większością, a któremu za wzór niedościgniony postawił mowca lewicę sejmową pod względem gorliwości poselskiej, pracy i karności. Mowę swego „przyjaciela“ oklaskiwała hucznie „unia konserwatywna“.

Koniec posiedzenia o kwadrans na 11 w nocy. Następne posiedzenie dziś o godzinie 10.

**Lwów,** 8 kwietnia. (*Z Sejmu krajowego.*) Na porządku dzisiejszego posiedzenia marszałek ks. Sanguszko zawiadamia Izbę, że mistrz Matejko ofiarował krajowi obraz swój znany: „Zaprzysiężenie konstytucyi trzeciego maja“. (zob. „*Kronikę*“. *Przyp. Red.*) Izba przyjmuje to do wiadomości i wyraża jednogłośnie wdzięczność dla ofiarodawcy.

Załatwiono następnie subwencyę dla miasta Lwowa na postawienie budynku na zakład wojskowo-naukowy. Uchwalono wniosek Kozłowskiego wzywający rząd, aby nie dopuszczał do otwarcia granicy rumuńskiej. Uchwalono rezolucyę do rządu w sprawie tańszego najmu koszar dla żandarmeryi.

Podczas rozprawy budżetowej przyjęto pozycye: „Wydział krajowy“. Przy rubryce „koszta zarządu“ p. Hyryk żąda pomnożenia etatu konceptowego Wydziału krajow. Pos. Rutowski broni Wydziału kraj. przeciw niesłusznemu atakowi.

Przemawiają: Włodzimierz Kozłowski i St. Badeni.

Przyjęto rubryki: Koszta leczenia chorych w szpitalach, koszta szczepienia, zasiłki dla zakładów dobroczynności, wydatki na cele wykształcenia i oświaty.

Przy subwencyi dla teatru lwowskiego p. Balasits krytykuje gospodarkę teatralną i żąda, by Wydział krajowy miał wpływ na repertoar teatralny.

Przemawiają: Kramarczyk, Chamiec, Abrahamowicz, Koziebrodzki, St. Badeni. Przyjęto rezolucyę Balasitsa.

Przyjęto wreszcie rubrykę: utrzymanie pomników historycznych, wydatki na kwaterunkowe dla żandarmeryi i na drogi krajowe.

**Wiedeń,** 8 kwietnia. Prezes dyrekcyi kolei państwowych Biliński bawił wczoraj w Budapeszcie, aby się porozumieć z ministrem Baroszem o zmiany taryfy kolejowej. Dzisiaj i jutro odbędą się tu narady wszystkich dyrektorów kolei państwowych w Austryi, powołanych tu przez Bilińskiego.

Przedmiotem obrad jest taryfa kolejowa.

**Wiedeń,** 8 kwietnia. Wszelkie pogłoski o odroczeniu uregulowania waluty są tendencyjnemi wymysłami spekulantów giełdowych.

---

*(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)*

**Wiedeń,** 8 kwietna. Według dzisiejszej *Wn Ztg.* nadzwyczajny profesor dr. Antoni Kalina został zamianowany profesorem zwyczajnym filologii porównawczej języków słowiańskich w uniwersytecie we Lwowie, a Igu. Kępiński starszym radcą rachunkowym w namiestnictwie we Lwowie.

**Wiedeń,** 8 kwietnia. Dziennik rozporz. wojskowych ogłasza odręczne pisma cesarskie do jenerała jazdy hr. Thurn-Taxis, uwalniające go od obowiązku starszego koniuszego nadwornego i od kapitaństwa szwadronu jezdnej gwardyi przybocznej w wyrazach gorącego uznania, za znakomite służby w wojnie i pokoju i udzielając mu wielki krzyż orderu Stefana.

Nowo mianowanemu starszemu koniuszemu ks. Liechtensteinowi udzielił cesarz godność tajnego radcy.

**Wiedeń,** 8 kwietnia. Walne zgromadzenie *Länderbanku* udzieliło radzie nadzorczej absolutoryum, uchwaliło wniosek w sprawie rozdziału czystego zysku, według którego za rok 1891 superdywidenda wynosi jeden złr., a cała dywidenda razem 11 złr. Pół miliona przeznaczono dołączyć do rezerwy specyalnej, a 222.023 pozostawiono na rachunek przyszłego roku.

**Poznań,** 8 kwietnia. Dziekan Poniński w Kościelcu został napadnięty przez czterech przebranych ludzi i strzałem z rewolweru niebezpiecznie zraniony. Życiu grozi poważne niebezpieczeństwo. Dwóch złoczyńców zostało po zaciętej walce ujętych, dwóch pozostałych zastrzeliło się. Według *Posen Ztg.* przy pochwyconych znaleziono czerwone kartki z napisem „*Komitet egzekucyjny*“ polskich anarchistów.

**Czerniowce,** 8 kwietnia. Skrutynium wyborów w Czerniowcach ukończono. Kochanowski 1324 głosami, a Rott 1190 głosami na 1772 głosujących zostali wybrani. Obaj, jak wiadomo, należą do stronnictwa postępowego.

**Czerniowce,** 8 kwietnia. Miasta wybrały trzech liberałów. Do wczorajszego wieczoru rezultat wyboru w Czerniowcach jeszcze nie był znany. Izba handlowo-przemysłowa wybrała ponownie dwóch liberałów.

**Praga,** 8 kwietnia. W dalszym toku rozprawy p. Masaryk dowodził, że projektowana ugoda powinna się rozciągać także do Morawii i Śląska. Dalszy mowca ks. Lobkovic wykazywał, że konserwatywna większa własność nie prowadzi jednostronnej narodowej polityki, bo według jej zapatrywań narodowość nie jest rysem znamiennym dla tworzenia stronnictwa. Ugoda rozbiła się, bo została umówioną w chwili, kiedy Staroczesi już utracili swój wpływ, a Młodoczesi byli w chwili rozrostu, i dlatego, że sejm został zapóźno zwołany. W narodzie niemieckim obudzono zręcznie zapał dla ugody, przeciwnie w narodzie czeskim zapał ten ostudzono. Oba narody muszą się pogodzić i pogodzą się z pewnością. P. Herold wykazywał, że hr. Taaffe nie ma należytego poglądu na sytuacyę w Radzie państwa z powodu ustawicznej większości, a w sejmie czeskim z powodu ustawicznej opozycyi. Po rozbiciu się ugody trójnożna większość w Radzie państwa nie da się utrzymać. Konserwatywna większa własność musi powrócić do obozu narodu czeskiego. Narodowość czeska jest potężnym wałem ochronnym przeciw niebezpiecznym dążeniom do jedności narodu niemieckiego i dlatego powinna się w odpowiedni sposób przygotować do przyszłego swego zadania.

**Insbruck,** 8 kwietnia. Sejm krajowy przyjął na wczorajszem rannem posiedzeniu ustawę o nadzorze szkolnym.

Biskup brikseński oświadczył, że biskupi zgadzają się na ustawę o nadzorze szkolnym, jakkolwiek kościół nie jest zupełnie zadowolony, ponieważ potrzeba wszechstronnego uregulowania stosunków szkolnych co raz bardziej staje się naglącą.

Podobne oświadczenie złożył Rapp. P. Wildauer oświadczył, że liberali nie chcą przeszkadzać przyjęciu ustawy projektowanej, chociaż zawiera ona wiele postanowień o charakterze stronniczym, liberali przywiązują wielką wagę do ukończenia walki o szkołę, a przytem uznają, że nowa ustawa nie wychodzi po za zasady powszechnej ustawy o szkole ludowej.

Na dopołudniowem posiedzeniu przyjęto bez dyskusy i ustawę o publicznych szkołach ludowych.

**Preszburg,** 8 kwietnia. Wiceprezydent austryackiej najwyższej Izby obrachunkowej zastrzelił się tutaj wczoraj w południe w jednym z zakładów kąpielowych.

**Kalocsa,** (na Węgrzech) 8 kwietnia. W miejscowości Szentbenedek wybuchł wczoraj pożar, który zniszczył kościół, dwie szkoły i 67 domów.

**Berlin,** 8 kwietnia. Rada związkowa Rzeszy niemieckiej zgodziła się na projektowaną ustawę o udzielaniu zapomóg rodzinom żołnierzy, powoływanych do ćwiczeń wojskowych w czasie pokoju.

**Berlin,** 8 kwietnia. *Nordd. Allg. Ztg.* twierdzi stanowczo, że Niemcy nie dały żadnej inicyatywy do zbliżenia się do Rosyi na polu handlowem; w Petersburgu zresztą mają chyba zupełną pewność, że Niemcy mogą przyznać Rosyi umówioną taryfę cłową jedynie za równoważne z jej strony ustępstwa.

**Berlin,** 8 kwietnia. Jak słychać policya tutejsza dokonała wczoraj kilkanaście rewizyj u anarchistów i wielu z nich aresztowała. Aresztowania te mają być w związku z aresztowaniami, dokonanemi przed dwoma miesiącami.

**Paryż,** 8 kwietnia. Izba obradowała wczoraj nad kredytem sudańskim. Ze strony rządu oświadczono, że kredyt ten jest potrzebny celem wzmocnienia stanowiska, jakie Francya w Sudanie zajęła. Rząd apelując do zaufania Izby, prosi o swobodę w obrocie kredytem. Dep. Demun z prawicy konstatuje, że Niemcy, Włochy i Anglia coraz dalej postępują w Afryce i żąda, aby Francya politykę swoją kolonialną także rozszerzyła.

Rozprawę dalszą odłożono do soboty.

**Rzym,** 8 kwietnia. Dekretem królewskim Taverna został mianowany posłem w Berlinie.

**Londyn,** 8 kwietnia. W Izbie gmin pojawił się wniosek, aby prezydent udzielił naganę dyrektorom kolei Cambriańskiej za ubliżenie przywilejom Izby przez oddalenie ze służby urzędnika, który przed komisyą izbową zdał sprawę o godzinach pracy na tej kolei. Wniosek po rozprawie, która trwała sześć godzin, został uchwalony 349 głosami przeciw 70.

**Petersburg,** 8 kwietnia. Car odwiedził wczoraj Giersa. Stan chorego poprawił się.

**Bukareszt,** 8 kwietnia. Izba przystąpiła onegdaj do rozprawy budżetowej. Minister skarbu wykazał na podstawie cyfr, że gdy liberalni byli u steru, to większe zaciągali pożyczki, aniżeli konserwatyści i liberali tylko fiktywnemi nadwyżkami doszli do równowagi w budżecie.

Wczoraj przyjęła Izba rubrykę dochodów i budżety różnych ministerstw.

**Belgrad,** 8 kwietnia. Skupczyna uchwaliła zgodzić się na przedłużenie układu handlowego z Austryą do 13 stycznia 1893 roku.

Uchwaliła 26 milionów na cele armii.

**Ateny,** 7 kwietnia. Jenerał Zymbrakukis przeznaczony na komendanta Tessalii, otrzymał polecenie wyniszczyć rozbójnictwo, które w tej prowincyi się rozpanoszyło.

### Kursa telegraficzne.
**na giełdzie wiedeńskiej**

dnia 8 kwietnia 1892 r.

| | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 94 | 95 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 94 | 25 |
| Austryacka renta złota | 110 | 65 |
| 5 % austryacka renta (marcowa) | 102 | 60 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 988 | — |
| Akcye kredytowe | 310 | — |
| Londyn | 118 | 80 |
| Srebro | — | — |
| 20-to frankówki za sztukę | 9 | 43 1/2 |
| Dukaty austryackie | 5 | 63 |
| Banknoty banku niemiec. za 100 m. | 58 | 20 |

**Wiedeń,** 8 kwietnia. Ruble papierowe 121·50. Cena nafty 17·— do 18·—. Spirytus 18·75; żyto 9·29; pszenica 9·73; owies 6·12.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

**Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**

NADESŁANE.

## Podziękowanie.

J. Wielm. Panu Prezydentowi **Drowi Feliksowi Szlachtowskiemu**, Wielmożnym Panom Wiceprezydentom **J. Friedleinowi** i **Drowi M. Schmidtowi**, oraz gremium Panów **Urzędników Magistratu** wyrażam za łaskawy udział w obchodzie pogrzebowym, oraz nabożeństwie żałobnem za duszę mego ś. p. brata **Adama Fucilińskiego**, adjunkta Koncepcyjnego Magistratu, serdeczne „Bóg zapłać". 891

Balbina z Fucilińskich Stramska.

## Nauki kroju

podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego systemu wiedeńskiego: sukien, okryć, żakietek, rotund itp., oraz wszelkich ubiorów dziecinnych **wyuczam z wszelką dokładnością. Uczennice zamiejscowe** znajdą u mnie umieszczenie i opiekę. 639 4 52

Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty w zakres toalety damskiej wchodzące.

*L. Łatkiewiczowa.*

**Kraków, ul. Wiślna, 4, I piętro.**

**Mam do sprzedania**

## 3 majątki ziemskie

w Semtlińskim komitacie, **pod b. korzystnemi i łatwemi warunkami.**

792 3 3 *Józef Wydra*

w Bóbrce poczta Solina.

## Piękny folwark

45 morgów w jednej parceli, z dworem o 10 pokojach, z ogrodem, z budynkami gospodarczemi w dobrym stanie, z kompletnym inwentarzem żywym i martwym, odległy godzinę drogi od Krakowa, a 15 minut od stacyi kolei żelaznej, **do sprzedania** lub **wydzierżawienia** za złożeniem kaucyi i odkupem inwentarzy. 276 31 0

**Dom nowy** II piętrowy, z obszernym dziedzińcem do zabudowania, wytwornie wykończony, o 7 oknach frontu, przy nowej ulicy postawiony, na 12 lat od podatków wolny, **do sprzedania.** Potrzeba około 10.000 złr. gotówki, reszta przy hipotece. Wiadomość w **Biurze komisow. Wł. Jaworskiego**, ul. Grodzka, L. 30, na dole.

## SKŁAD PIWA

## i Porteru

**z Browaru Arcyksięcia Albrechta w Żywcu**

sprzedaje takowe po następujących cenach:

| | | |
|---|---|---|
| **Piwo Cesarskie** | **10** | **ct.** |
| **„ Marcowe** | **12** | **„** |
| **Porter** | **16** | **„** |
| **Ale** | **16** | **„** |

Przy odbiorze 10 but. naraz odpowiedni rabat.

Również przyjmuje zamówienia na **piwo żywieckie w beczkach.**

**Julian Olszewski**

Kraków, ul. św. Jana L. 9, na dole

629 9 0 w podwórcu.

## Kamienica I-piętrowa

z dużym ogrodem, dobrze się rentująca, z małym kapitałem dopłaty, jest **do sprzedania.** Wiadomości udzieli **p. S. P., ul. Poselska, 19,** pierwsze drzwi na dole. 671 6 6

## Posada do objęcia.

Wymagana biegłość w języku polskim, niemieckim i znajomość rachunkowości, za dożyć potrzeba kaucyę paru tysięcy. 281 31 0

Bliższa wiadomość **w biurze komisow. Wł. Jaworskiego,** ulica Grodzka, L. 30.

## Początkujący pomocnik handlowy

zamiejscowy, władający polskim i niemieckim językiem, znający się w biurze handlowem pomieszczenie. — Oferty listowne w obu językach z dołączeniem świadect pod lit. **K. N.** poste restante **Kraków. Główny gmach pocztowy.**

## „Dachówki falcowane".

Zakontraktowawszy znaczną ilość **dachówek falcowanych w Niepołomicach** na rok 1892, oferuję takowe PP. Odbiorcom pod bardzo korzystnemi warunkami.

Posiadam również **dachówki francuskie,** oraz **dachówki zwane „Jilówka",** wyrabiane w fabryce parowej obok Białej, i to wyłącznie dla niżej podpisanej firmy, zakontraktowawszy tamże cały i wyłączny wyrób owej fabryki na 6 lat. Jilówka, wyrabiana z gliny jilowej, odznacza się wskutek tłustości materyału niezwykłą wagą, trwałością, wielką lekkością, tak dalece, że nawet budynki kryte gontem, mogą bez zmiany konstrukcyi dachowej tą dachówką być pokryte i stawia mocny opór przeciw mrozom i śniegom. Posiadam **dachówki w ogóle terowane,** oraz **rodzaj dachówek,** których krycie wypada o 10% taniej, aniżeli krycie blachą, posiadam **cegły odkrywane** „Verblenderów".

Wyrabiam również **rurki drenowe** do osuszania, a przez komisyę uznane jako najlepsze dotychczas wyrabiane w kraju.

Do przewozu na kolejach uzyskałem znaczną redukcyę kolejową. 702 6 30

**Wiktor Lubliner.**

**Kancelarya w Krakowie, ul. Dietla, L. 53.**

## Kamienica

**2 piętrowa** przy jednej z głównych ulic Krakowa położona, w przeszłym roku odnowiona, dobrze się rentująca, **z powodu stosunków familijnych zaraz za przystępną cenę do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone.** Wiadomość w Administr. „N. Reformy". 645 20 0

## 2 sklepy

przy tem 4 duże pokoje, od 1 lipca b. r.

**5 pokoi, 2 przedpokoje i kuchnia,**

w ogrodzie, od 15 maja. 850 2 3

Wiadomość: ulica św. Gertrudy, 7, Kraków.

---

## JAN S. ZUBRZYCKI

autoryzowany i zaprzysięgły

## architekt cywilny.

*Kraków. ul. Wolska, L. 17.* 478 13 0

## Molla Proszki Seidlickie.




**OSTRZEŻENIE.**

**Tylko prawdziwe,** jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.** Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach** krwie i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

**Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.**

**Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.**

## Wódka francuska i sól Molla

**Tylko prawdziwe** jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **„A. MOLL".**

**Wódka francuska i sól Molla** jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaaiu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

**Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.**

## Moll'a salicylowa woda do ust.

**(Na podstawie salicylanu sodowego wyrabiana.)**

Szczególniej ważna dla dzieci każdego wieku i dorosłych, przy codziennem płukaniu ust zapewnia zdrowe utrzymanie zębów i zapobiega bólowi tychże.

**Cena flaszki opatrzonej marką ochronną A. Moll'a 60 centów.** 59 14 52

**Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedo Tuchlauben.**

***Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.***

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch; w BRODACH M. Kulak; w CZORTKOWIE Ludwik Noss, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat apt.; w HORODENCE J. Neuberg, apt.; w HUSIATYNIE W. Czerski, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOLBUSZOWY Fr. Bemben, apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt., i Kosterkiewicz wdowa i Roman Jakubowski, apt.; w NOWYM TARGU C. Laur: w PODGÓRZU J. Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLU M. Schwarz, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt., C. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w TARNOPOLU E. Frantz i L. Fleischmann, apt.; w TARNOWIE F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff, w ULANOWIE J. Wroński, apt.; w WADOWICACH Teofil Kluck

## Na wiosnę i na lato.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadamić Szanowną P. T. Publiczność, że

### Filia wiedeńska
## Heilmana Kohna i Synów
**ul. Grodzka, L. 9, I piętro,**

została bogato zaopatrzoną **w wielki wybór gotowych**

## SUKIEN MĘSKICH

a mianowicie: **ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe, spodnie kamgarnowe, zarzutki, chesterfildy, kaiserroki, menżykowy, haweloki, bondy do podróży, kamizelki pikowe i jedwabne,** oraz obfity wybór **ubrań dziecinnych,** na sezon wiosenny i letni, w własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie, **po zdumiewająco niskich cenach.**

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu,** gdzie nasz magazyn się znajduje.

Z uszanowaniem

***Heilman Kohn i Synowie***

**ulica Grodzka, L. 9, I piętro.**

**Składy nasze: W Wiedniu, w Krakowie, ulica Grodzka. L. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie** i **w Nowym Sączu.** 719 4 0

## CLAYTON & SHUTTLEWORTH

**Fabryki maszyn rolniczych w Lincoln, Wiedniu, Peszcie i t. d.**

**Filia w Krakowie, biuro Rynek, 34, pełnomocnik S. Mikucki**

polecają na nadchodzący sezon:

**pługi uniwersalne i inne, exstyrpatory, kultywatory, plewniki, walce pierścieniowe, brony, siewniki szerokorzutne i rzędowe, ze wszystkich najbardziej ulepszone,** tudzież wszelkiego rodzaju maszyny i narzędzia rolnicze. 504 12 12

**Cenniki illustrowane bezpłatnie i franko.**

## Na sezon!

**Nesselsdorfskie fabryczne Towarz. wyrobu powozów**

przed tem

**c. k. uprzyw. Fabryka pojazdów Schustala & Cie.**

**Nesselsdorf (Morawa).**

Założona w roku 1850. Założona w roku 1850.




**Ta największa i w największym rozwoju** będąca **fabryka** tego rodzaju, pędzona parą, dostarcza wszelkiego rodzaju **elegancko i dokładnie** odrobionych **pojazdów, wózków na polowania** i **zbytkownych, wozów gospodarskich, omnibusów, karawanów, wozów pocztowych** itp. **po cenach najniższych z rzetelną gwarancyą.** 584 9 12

**Cenniki darmo i opłatnie.**

---

L. 768.

## KONKURS.

Niniejszem rozpisuje się konkurs **na posadę inżyniera Rady powiatowej** z płacą roczną 700 złr. i ryczałtem na wyjazdy w kwocie 380 złr.

Podania wnieść należy do Wydziału **najpóźniej do dnia 15 kwietnia 1892,** zaopatrzone dowodami, iż kompetent nie przekroczył 40 roku życia, że ukończył studya techniczne i odbywał praktykę gdzie i jaką.

Dołączyć należy świadectwo lekarskie zdrowia.

Bliższe warunki służbowe obejmuje regulamin, który w biurze Rady powiatowej jest do przejrzenia.

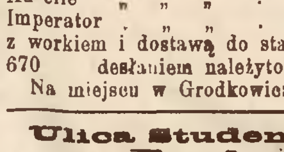
**Z Wydziału Rady powiatowej.**

W Rudkach, dnia 21 marca 1892.

Sekretarz: 710 3 3 Prezes:

***Piotr Zbrożek.*** ***Andrzej hr. Fredro.***

**35 lat powodzenia**



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 doktorów **MARIE Frères,** *lekarzy-wynalazców*, **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w Paryżu, na leczenie radykalne **RUPTUR.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego,** który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bólu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyncze franków **30.** Podwójne franków **50** wraz z informacją. 387 28 0

## Posadzki steingutowe deseniowe

**(mozaikowe, tak zwane Metlachowskie)** z pierwszorzędnej fabryki z Pragi, jak również

## marmurowe, terrazzo, cementowe

własnego wyrobu, **i t. p. materyały budowlane** sprzedaje **po cenach możliwie tanich**

## Adolf Hochstim

skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych w Krakowie, ul. Floryańska, L. 38. 687 3 0

## Zarząd dóbr Grodkowice

**poczta Niepołomice**

poleca do sadzenia wypróbowane co do jakości, plonu i wytrwałości, na niekorzystne warunki atmosferyczne, następujące gatunki **Ziemniaków:**

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Hermann | za 100 klg. | 5 | złr. | 40 | cnt. |
| Juno | „ „ | 5 | „ | 40 | „ |
| Trofinie | „ „ | 4 | „ | 90 | „ |
| Kornblume | „ „ | 4 | „ | 90 | „ |
| Achilles | „ „ | 4 | | 90 | |
| Andersen | „ „ | 4 | „ | 90 | „ |
| Au elie | „ „ | 4 | „ | 40 | „ |
| Imperator | „ „ | 4 | | 40 | „ |

z workiem i dostawą do stacyi Podłęże za nadesłaniem należytości franco. 670 9 0

Na miejscu w Grodkowicach o 50 cnt. taniej.

## Klatowskie wspaniałe goździki

wyszczególnione w 1889 medalem państwowym, w 1891 na wystawie Pragskiej pierwszą i najwyższą nagrodą „złotym medalem".

Polecam w wielkim wyborze, silnych, kwitnących roślin, a mianowicie: 12 sort po złr. 2 50, 25 sort po 5 złr., 50 sort po 9 złr. 50 cent., 100 sort po 18 złr. — Dalej bogaty zbiór **pelargonij wszelkiego rodzaju, fuchsyj, róż, georginij** itp. 612 6 10

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

**Józef Walter,**

**specyalny hodowca goździków w Klattau.**

**Ulica Studencka, L. 9,**

## I piętro

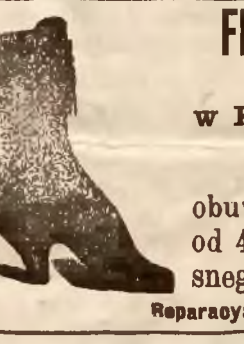
składające się z 8 pokoi, kredensu itp., **od 1 lipca do wynajęcia.** 849 2 3

## BIURO ŚWIDERSKIEGO

**w Tarnowie** 411 32 0

ma na sprzedaż **3000 korcy kartofli,** smacznych do jedzenia, jak również do gorzelni, poszukuje **spólnika do handlu galanteryjnego** z kapitałem 3000 złr.

## FRANCISZEK CEMBRONOWICZ



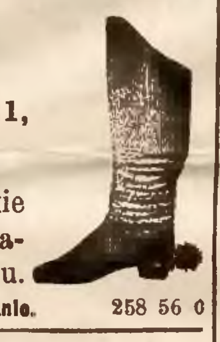
**majster szewski**

**w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21,**

**filia ulica Floryańska, L. 15.**

poleca w doborowym zapasie

obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.



**Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio.** 258 56 0

### C. k. austryackie koleje państwowe.

## WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

**ważny od 1 października 1891 roku,**

**zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.**

**Odjazd z Krakowa (Podgórza):**

| | | |
|---|---|---|
| 5.— | rano pociąg osobowy z Podgórza - Płaszowa | do Oświęcima, do Wiednia. |
| 5.14 | „ „ „ z Podgórza - Bonarki | |
| 2.05 | po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna] | |
| 2.27 | „ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa | |
| 2.46 | „ „ „ „ z Podgórza-Bonarki | |
| 9.— | rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna] | do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja. |
| 9.19 | „ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa | |
| 9.40 | „ „ „ z Podgórza - Bonarki | |
| 3.59 | po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.] | do Żywca, do Mszany dolnej. |
| 4.44 | „ „ „ „ z Podgórza - Płaszowa | |
| 4.56 | „ „ „ „ z Podgórza - Bonarki | |
| 6.55 | wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna] | do Nowego Sącza, Chyrowa Stryja. |
| 7.16 | „ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa | |
| 7.37 | „ „ „ z Podgórza - Bonarki | |

**Przyjazd do Krakowa (Podgórze):**

| | | |
|---|---|---|
| 5.26 | rano pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki | ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza. |
| 5.41 | „ „ „ do Podgórza-Płaszowa | |
| 6.02 | „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna] | |
| 6.14 | „ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika] | |
| 9.06 | przed południem pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki | z Żywca, Mszany Dolnej. |
| 9.18 | „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa | |
| 10.02 | przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki | z Wiednia, z Oświęcima. |
| 10.18 | „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa | |
| 10.37 | „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.] | |
| 10.58 | „ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.] | |
| 3.38 | po południu pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki | z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza |
| 3.53 | „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa | |
| 4.12 | „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.] | |
| 8.12 | wieczór pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki | z Oświęcima. |
| 8.28 | „ „ „ do Podgórza-Płaszowa | |
| 9.20 | „ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika] | |

**Odjazd z Tarnowa:**

4.30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

**Przyjazd do Tarnowa:**

10.56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
17.24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
1.59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu pragskiego o 2 minuty, od czasu lwowskiego o 36 minut, od czasu wiedeńskiego o 6 minut, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów 259 85

## Ważne dla
## PP. Architektów, Budowniczych i Przedsiębiorców.

**W dniu 1 maja r. b.** zostanie **w Łagiewnikach obok Podgórza** puszczoną w ruch **nowa pierwsza parowa**

## fabryka cegieł, oraz wszelkich wyrobów glinianych

a mianowicie: **cegieł ogniotrwałych, cegieł fasadowych, „Verblenderów", zędrówek, „Klinkerów", cegieł studziennych, gzemsow., rur drenowych, dachówek** itp. **Piec patentowy zbudowany według najnowszej konstrukcyi.**

Materyał do wyrobów zbadany na miejscu i uznany za najlepszy przez pierwsze powagi fachowe.

Wyroby wszelkie uskuteczniane będą punktualnie i dokładnie według rysunków PP. Architektów i Budowniczych. 697 6 10

**Zamówienia przyjmuje już obecnie o każdym czasie**

## Zarząd dóbr „Łagiewniki",

**poczta Podgórze.**

---

**Uwaga.** Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

**! BEZ KONKURENCYI!**

**Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje**

**TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE**

**z fabryki**

## S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

**Lwów, Teatralna, 3.**

**Kraków, Sukiennice, L. 28.**

*Ceny bardzo niskie.*

**100 sztuk od 12 cnt.**

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 316 32 0

## Magister farmacyi

poszukuje umieszczenia.

Bliższa wiadomość: **Wł. Wronka,** w aptece pod słońcem, **Kraków.** 845 2 3

## Maszyny do szycia
## SINGERA

z najlepszych fabryk zagranicznych. Pomimo ogromnego cła sprowadzam tylko pełnemi wagonami. **Sprzedaję rocznie 800 sztuk** bez agentów lub faktorów. Raty tygodniowe 1 złr., miesięcznie 4 złr. Gotówką 10% opustu. Dla odbiorców większej ilości ceny fabryczne. Czółenka do maszyn Singera 35 cent., igły po 3 cent. Nici prawdziwe Clarka 150 metr. 7 ct.

## JÓZEF IWANICKI

**Lwów, Hotel Żorża.**

**Filia: Kraków, Rynek, 25.**

Proszę żądać cenników, proszę o łaskawe zlecenia.

## Centralne Biuro sprawunków

**dla Galicyi** podejmuje się wszelkich pośrednictw w Wiedniu. Firma polska.

**F. Łaciak i Spółka.**

**Wiedeń, IX., Sechsschimmelgasse, 4.**

Cenniki na żądanie franco. 695 5 5

## ANTONI SCHULZ

**ulica Krupnicza, L. 10,**

poleca swoje dobre i naturalne

## OEDENBURGSKIE WINA

**butelka białego po 50, 65, 75 ct. i 1 złr.**

**czerwonego po 55, 65, 80 ct. i 1 złr.**

690 W beczkach znacznie taniej. 11 12

## Kamienica dwupiętrowa

wspaniale się przedstawiająca, z oficynami, wraz z wozownią, stajnią i pralnią w osobnem zabudowaniu, z wykluczeniem pośrednictwa, **do sprzedania.** 671 6 6

Wiadomość u **S. P., ul. Poselska, l. 19,** na dole, pierwsze drzwi na lewo.

## Handel żelazny i korzenny

**Stan. Dołkowskiego w Oświęcimie**

poszukuje 859 2 3

## praktykanta.

Bliższa wiadomość w miejscu.

## Zakład kąpielowy

**w Lubieniu Wielkim**

ma **do wydzierżawienia** na tegoroczny 1892 r. sezon 775 4 10

## pierwszorzędną restauracyę i sklep.

Wiadomości informacyjnych udzieli **Zarząd Zakładu w Lubieniu Wielkim.**

**Dyrekcya**

## dóbr Pawłosiowa

(poczta i stacya kolej. Jarosław)

ma **do sprzedania na nasienie** kilkanaście wagonów **ziemniaków Andersen,** kilkanaście wagonów **ziemniaków Daberskich,** kilkanaście wagonów **ziemniaków Cebulek czerwonych,** staro-czeskich (Tauzentin), prócz tego większe partye **ziemniaków** do jedzenia i na gorzelnię. 685

## Każdego, kto
## bez kapitału i ryzyka
## na uczciwej drodze

chce powiększyć swój majątek przez przyjęcie **agencyi bankowej,** objaśni się najchętniej. Winien tylko zwrócić się do

**„Confidenta Post ofic. Box" 162, Amsterdam** (Holandya).

Listy należy opłacać 10 ct. markami.

## Ogłoszenie.

Od 1 kwietnia b. r. jest **do wynajęcia mieszkanie,** z odpowiednio urządzonym ogrodem dla gości, **na wyszynk trunków i piwiarnię w Niepołomicach,** około stacyi kolejowej, przy Wiśle. — Bliższa wiadomość **w Krakowie, ulica Bracka, L. 12,** na dole, lub na miejscu **w Niepołomicach.** 713 3 0

## ZATWARDZENIU

**zapobiega się i leczy przez użycie**

## Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Może należy wymagać sposobu użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flaszeczkach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

**W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.**

**Dostać można w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Rockera i Kalliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w aptece Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kallaka i Franzosa: **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 292 64 0